

I. Sytuacja polskich dzieci i młodzieży pod okupacją niemiecką i sowiecką

- ✓ Dwie okupacje <https://zpe.gov.pl/b/dwie-okupacje/PJkRlAc9Y> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Polska pod okupacją niemiecką i sowiecką <https://histmag.org/Polska-pod-niemiecka-i-sowiecka-okupacja-19407> [dostęp: 12.08.2024]

PODZIAŁ ZIEM POLSKICH POMIĘDZY III RZESZĘ A ZSRS w 1939 r.

- ✓ 1 września 1939 r. – atak III Rzeszy na Polskę, 17 września 1939 r. – atak ZSRS na Polskę, agresorzy podzielili i anektowali (przyłączyli do swojego terytorium) ziemie Rzeczypospolitej Polskiej,
- ✓ granica pomiędzy III Rzeszą a ZSRS została określona 28 września 1939 r. w Moskwie w traktacie o przyjaźni i granicach (potwierdzenie współpracy zapoczątkowanej paktem Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.; linia graniczna funkcjonowała do 22 czerwca 1941 r., czyli do ataku III Rzeszy na ZSRS),
- ✓ przebieg linii granicznej III Rzeszy i ZSRS: północna granica Litwy, do której dołączono Wileńszczyznę, a na terenie Polski – linia rzek: Narew–Wisła–San.
- ✓ ZSRS przejął ok. 52 % terytorium II RP, III Rzesza przejęła ok. 48 %,
- ✓ ZSRS przejął ok. 14 mln obywateli II RP (ponad połowę stanowili Ukraińcy i Białorusini),
- ✓ III Rzesza przejęła ok. 21 mln obywateli II RP (ok. 84 % to Polacy, ok. 10 % Żydzi, 3% volksdeutsche, 2,4% Ukraińcy),
- ✓ Agresorzy uznali, że mają pełną swobodę kształtowania sytuacji na ziemiach polskich, które między siebie podzielili; po podziale z września 1939 r. nie informowano się wzajemnie o planach wobec obywateli II RP; nowy porządek polityczny i prawny był uzależniony od dalekosiężnych celów agresora, ustroju politycznego oraz składu etnicznego kontrolowanych ziem (Niemcy uzyskali ziemie etnicznie polskie),

PODZIAŁ ZIEM POLSKICH POD KONTROLĄ III RZESZY

- ✓ 8 października 1939 r. dekret Adolfa Hitlera o włączeniu do Rzeszy: Pomorza, Wielkopolski, województwa śląskiego i Wolnego Miasta Gdańska; w ciągu następnych tygodni włączono część województwa łódzkiego wraz z Łodzią, Suwalszczyznę, część województwa warszawskiego, kieleckiego i krakowskiego;
- ✓ część z tych ziem wcielono do istniejących wcześniej okręgów administracyjnych, z pozostałych utworzono nowe okręgi: Kraj Warty oraz Gdańsk Prusy Zachodnie;
- ✓ ziemie wcielone do Rzeszy: ok. 90 tys. km², z ludnością ok. 10 mln;
- ✓ Kraj Warty (z niem. *Wartheland*) - ok. 5 mln mieszkańców, w przeważającej większości Polaków (ok. 4 mln), podział na 3 rejencje: poznańską, inowrocławską, łódzką; główne ośrodki miejskie: Poznań, Łódź, Inowrocław, Gniezno, Kalisz, Włocławek; stolica: Poznań,
- ✓ Generalne Gubernatorstwo powstało 12 października 1939 r.; składało się z czterech dystryktów: krakowskiego, warszawskiego, radomskiego, lubelskiego, po rozpoczęciu wojny niemiecko – sowieckiej w 1941 r. do GG włączono piąty dystrykt – Galicję, czyli ziemie polskie okupowane przez ZSRS.
- ✓ GG: obszar 145 tys. km², ok. 16 mln osób, stolica Kraków, Hans Frank – generalny gubernator okupowanych ziem polskich, Wawel – siedziba Hansa Franka; dokładna liczba mieszkańców jest trudna do określenia ze względu na liczne przemieszczenia ludności i politykę narodowościową III Rzeszy.

PODZIAŁ ZIEM POLSKICH POD KONTROLĄ ZSRS

- ✓ okręg wileński przekazano Litwie;
- ✓ ziemie polskie zaanektowane przez ZSRS: na tych obszarach odbyły się wybory do zgromadzenia Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, po czym wybrane władze zadeklarowały chęć wcielenia tych terenów do Ukraińskiej Republiki Sowieckiej i Białoruskiej Republiki Sowieckiej;
- ✓ w skład Zachodniej Białorusi weszły województwa: białostockie, nowogródzkie, poleskie, wileńskie bez Wilna i część warszawskiego; główny ośrodek miejski: Białystok,
- ✓ w skład Zachodniej Ukrainy weszły polskie województwa: tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, część lwowskiego; główny ośrodek miejski: Lwów,
- ✓ z punktu widzenia Moskwy – ziemie wcielone do Republiki Ukraińskiej i Białoruskiej były integralną częścią ZSRS, postępował proces sowietyzacji i integracji z ZSRS, rozwinięto struktury administracyjne, partyjne i prawne, nadano stałym mieszkańcom obywatelstwo sowieckie.

POLITYKA NIEMIECKA

- ✓ zajęte ziemie polskie należało *traktować jako obszar wojenny i zdobyczny* oraz *bez miłosierdzia je wyeksploatować, czyniąc z nich rumowisko pod względem gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym*,
- ✓ okupant niemiecki inaczej traktował ziemie włączone do III Rzeszy, a inaczej GG,
- ✓ ziemie włączone do III Rzeszy miały ulec jak najszybszej germanizacji (zniemczeniu),

Ziemie włączone do III Rzeszy

- ✓ operacja *Tannenberg*, przeprowadzona w 1939 r. w Polsce przez niemieckie grupy operacyjne *Einsatzgruppen*, była pierwszą zaplanowaną na masową skalę operacją eksterminacyjną w okresie II wojny światowej, jej celem było wyeliminowanie polskich warstw przywódczych; do końca 1939 r. Niemcy na terenach okupowanych przez III Rzeszę zamordowali ok. 55 tys. polskich obywateli (uczestników powstań w Wielkopolsce, na Śląsku, nauczycieli, księży, urzędników, ziemian i chłopów),
- ✓ rasistowskie (dyskryminujące) ustawodawstwo (prawo) wobec Polaków,
- ✓ wywłaszczenia Polaków i Żydów (odebranie prywatnej własności, np. fabryk),
- ✓ terror (egzekucje publiczne, system obozów karno-śledczych, np., Fort VII w Poznaniu, Radogoszcz w Łodzi)
- ✓ ograniczenie działalności Kościoła katolickiego (odebranie majątku),
- ✓ zmiana nazw (miast, ulic, instytucji) na niemieckie,
- ✓ deportacje do obozów koncentracyjnych (Dachau, Mauthausen-Gusen, Ravensbrück, Gross-Rosen)
- ✓ eksterminacja Żydów (getta, np. obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem),
- ✓ fala deportacji (wywożenia) Polaków do GG – od zimy 1939 do wiosna 1941,
 - utworzenie sieci obozów przejściowych,
 - odbieranie dzieci spełniających kryteria rasowe,
 - deportacje na roboty przymusowe do Rzeszy,
- ✓ osiedlenie podczas II wojny światowej ok. pół miliona osadników niemieckich w Kraju Warty, którzy przyjechali m.in. ze wschodniej Polski, ZSRS, krajów bałtyckich,
- ✓ zakazy/nakazy (np. wymiana złotych na marki niemieckie, konfiskata radiodbiorników, aparatów fotograficznych, niemieckie nazwy, ograniczenia w wysyłce paczek i listów, kartki żywnościowe, obowiązek pracy od 14. roku życia),

- ✓ edukacja – likwidacja polskich szkół średnich i wyższych, dla Polaków szkoły tylko na poziomie elementarnym = podstawowym (obowiązek dla dzieci w wieku 9-13 lat, program minimalny obejmujący liczenie i czytanie), *„Nieniemiecka ludność Wschodu nie może mieć żadnej wyższej szkoły ponad czteroklasową szkołę powszechną. Jedynym celem tej szkoły powszechnej jest proste rachowanie najwyżej do 500, pisanie nazwiska, nauka, że bożym przykazaniem jest być posłusznym Niemcom oraz uczciwym, pilnym i grzecznym. Czytanie uznają za zbędne. Poza tą szkołą nie może być na Wschodzie żadnej innej szkoły.”*
H. Himmler

Generalne Gubernatorstwo

- ✓ likwidacja inteligencji – akcja AB – aresztowanie i likwidowanie ludzi stanowiących potencjał intelektualny społeczeństwa polskiego (np. listopad 1939 r. - aresztowanie 183 pracowników naukowych z Krakowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej – i przewiezienie ich do obozów koncentracyjnych),
- ✓ polityka eksterminacji (masowe egzekucje, np. w Palmirach), tworzenie obozów pracy i zagłady,
- ✓ system prawny na ziemiach polskich pod okupacją:
 - koncepcja nierówności wobec prawa i dyskryminacji ludności polskiej,
 - wyroki bez procesu i prawa do obrony,
 - masowe łapanki uliczne (przypadkowość, brak możliwości uchronienia się),
 - na ziemiach polskich pod kontrolą niemiecką były bardzo surowe kary (w porównaniu np. z ziemiami Europy Zachodniej pod okupacją niemiecką), np. odpowiedzialność zbiorowa, kary za przewinienia względem Niemców, za pomoc Żydom,
- ✓ Polacy w wieku 14–60 lat podlegali obowiązkowi pracy,
- ✓ w rękach polskich pozostawiono niewielkie zakłady rzemieślnicze, a polscy chłopci utrzymali prawo do ziemi, ale byli obciążeni obowiązkowymi dostawami na rzecz okupanta,
- ✓ kontrola mediów i przekazu informacji (dostępna była tylko tzw. prasa gadzinowa – polskojęzyczna, ale kontrolowana przez Niemców; tzw. szczekaczki, czyli głośniki w miastach i transmisja informacji propagandowych),
- ✓ edukacja – likwidacja szkolnictwa średniego i wyższego, ale pozostawienie szkół powszechnych i części szkół zawodowych,
- ✓ grabież majątku narodowego, kradzież dzieł sztuki, niszczenie symboli, które świadczyły o wielkości narodu polskiego (np. pomniki bohaterów narodowych).

POLITYKA SOWIECKA

- ✓ Cel: depolonizacja anektowanych ziem, przez eksterminację przywódczych grup społeczeństwa polskiego: ziemiaństwa i inteligencji oraz masowe deportacje (wywózki) w głąb ZSRS, obejmujące setki tysięcy rodzin inteligenckich, wojskowych, policji i bogatszych rolników,
- ✓ przymusowa paszportyzacja ludności powyżej 16. roku życia zamieszkującej anektowane tereny – na podstawie dekretu „*O nabyciu obywatelstwa ZSRS przez mieszkańców zachodnich obwodów ukraińskiej i białoruskiej SRR*”; akcja paszportyzacji była pretekstem do sprawdzania Polaków przez NKWD; do połowy 1940 r. wydano paszporty niemal 300 tys. osób, odmowa przyjęcia paszportu oznaczała aresztowanie;
- ✓ obowiązek służby w Armii Czerwonej (wcielenie do wojska ok. 150 tys. osób),
- ✓ nacjonalizacja (upaństwowienie fabryk, banków),
- ✓ przekształcanie dużej własności ziemskiej w sowchozy, czyli gospodarstwa państwowe,

- ✓ walutą obowiązującą stał się rubel, obywatele II RP utracili większość oszczędności, nastąpił proces pauperyzacji (zubożenia) społeczeństwa,
- ✓ likwidacja organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych kulturalnych, młodzieżowych,
- ✓ zamknięcie gazet i czasopism,
- ✓ ograniczenie działalności duchownych i instytucji kościelnych, likwidacja seminariów duchowych i klasztorów; obiekty sakralne stopniowo zamieniano na magazyny,
- ✓ największą przeszkodą w szybkiej unifikacji dawnych terenów II RP z ZSRS uznano Polaków, dlatego podsycano konflikty narodowościowe i wykorzystywano antagonizmy (wzajemną wrogość) polsko-ukraińskie, polsko-białoruskie czy polsko-żydowskie,
- ✓ zmiana nazw (ulic, instytucji) na sowieckie, zmasowana propaganda w miastach (transparenty propagandowe),
- ✓ przedstawiciele polskiego życia naukowo-artystycznego i polskiej administracji, zachęcano do współpracy z nową władzą,
- ✓ nastąpiło „zukrainizowanie” uczelni wyższych we Lwowie, usunięto większość polskich nauczycieli akademickich, zlikwidowano m.in. kierunki humanistyczne,
- ✓ upaństwowienie szkolnictwa, ograniczono liczbę szkół polskich na korzyść szkół ukraińskich, białoruskich, żydowskich; w szkołach wprowadzono sowieckie programy nauczania, wprowadzono język rosyjski, geografii i historię ZSRS,
- ✓ wydawano nowe tytuły prasowe, np. „Czerwony Sztandar” w języku polskim,
- ✓ jesienią 1939 r. NKWD przystąpiła do masowych aresztowań na ziemiach polskich inkorporowanych do ZSRS; sądy specjalne wydawały wysokie wyroki, liczba aresztowanych w latach 1939–1941 wyniosła ok. 100 tys. osób (przedstawiciele ziemiaństwa i burżuazji, urzędnicy państwowi, funkcjonariusze policji i innych służb mundurowych oraz działacze polityczni i społeczni),
- ✓ tragiczny los czekał polskich oficerów i podoficerów, którzy we wrześniu 1939 r. dostali się do niewoli sowieckiej; około 15 tys. osób rozmieszczono w specjalnych obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie; decyzja o ich rozstrzelaniu zapadła 5 marca 1940 r. w Biurze Politycznym WKP(b); na jej mocy na przełomie kwietnia i maja 1940 r. w Katyniu zamordowano ok. 4421 jeńców z obozu w Kozielsku, w Charkowie 3820 osób z obozów w Starobielsku i w Twerze oraz 6311 osób z obozu w Ostaszkowie,
- ✓ masowe deportacje (wywózki) polskiej ludności:
 - pierwsza masowa deportacja została przeprowadzona 9-10 lutego 1940 r. i objęła ok. 140 tys. osób, byli to głównie osadnicy polscy i pracownicy służby leśnej, wywożono ich nad Morze Białe, na Ural i Syberię,
 - druga deportacja odbyła się 9-14 kwietnia 1940 r., objęła ponad 61 tys. osób, które przesiedlono do Kazachstanu, byli to głównie przedwojenni działacze partii politycznych i urzędnicy oraz członkowie rodzin oficerów przebywających w obozach jenieckich,
 - trzecia deportacja objęła 75-80 tys. osób – w większości uchodźców z obszarów okupacji niemieckiej, których rozmieszczono w różnych częściach ZSRS, przeprowadzono ją 28-29 czerwca 1940 r.,
 - czwarta fala deportacji odbyła się w trzech turach w maju i czerwcu 1941 roku, wywieziono wtedy 35-57 tys. Polaków oraz drugie tyle osób innych narodowości, objęto nią osoby, które podejrzewano o możliwość działalności przeciw Związkowi Sowieckiemu, przedstawiciele grup społecznych uznawanych za wrogi oraz ich rodziny,
 - wysiedleni mogli zabrać niewielki bagaż, na którego spakowanie mieli zaledwie 15-30 minut,
 - warunki podróży były bardzo złe, w czasie kilkutygodniowego transportu ludzie umierali z zimna, głodu i wyczerpania,

- warunki życia w miejscu przeznaczenia były bardzo złe (głód, choroby i praca ponad siły),
- szacuje się, że ogółem wszystkie cztery deportacje objęły co najmniej 320 tys. obywateli II Rzeczypospolitej.

II. Polityka narodowościowa i osadnictwa III Rzeszy oraz germanizacja polskich dzieci

- ✓ Generalny Plan Wschodni <https://histmag.org/Generalny-Plan-Wschodni-czyli-jak-Niemcy-zdobywali-przestrzen-zyciowa-22923> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Obrazy wojny: „Tysiąc razy zadawałam sobie pytanie kim jestem: Polką czy Niemką?” <https://muzeum1939.pl/obrazy-wojny-tysiac-razy-zadawalam-sobie-pytanie-kim-jestem-polka-czy-niemka-germanizacja-polskich/audio/874.html> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Rabunek i germanizacja polskich dzieci <https://muzeum1939.pl/dzieciwojny-rabunek-i-germanizacja-polskich-dzieci/aktualnosci/4988.html> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Katalog wystawy Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu „Źródło cierpienia” <https://muzeumdziecipolskich.pl/wystawy/zrodlo-cierpienia> [dostęp: 10.09.2024]
- ✓ Skradziona tożsamość - polskie dzieci wojny, reż. Katarzyna Pełka-Wolsztajn, 2024 https://www.youtube.com/watch?v=Tu0Hzyh_Zuw [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Generalny Plan Wschodni <https://histmag.org/Generalny-Plan-Wschodni-czyli-jak-Niemcy-zdobywali-przestrzen-zyciowa-22923> [dostęp: 12.09.2023]

Polityka narodowościowa i osadnictwa III Rzeszy

- ✓ Generalny Plan Wschodni (niem. *Generalplan Ost*) - niemiecki plan osiedleńczy i germanizacyjny terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej, położonych na wschód od granicy III Rzeszy sprzed września 1939 r.,
- ✓ Generalny Plan Wschodni wynikał z idei zdobycia „przestrzeni życiowej” (niem. *Lebensraum*) dla niemieckiej „rasy panów” (niem. *Herrenvolk*, *Herrenrasse*),
- ✓ planowano wyniszczenie i/lub wysiedlenie większości miejscowej ludności słowiańskiej – podludzi (niem. *slawische Untermenschen*) i osiedlenie na ich miejsce Niemców z innych części Europy; plan dotyczył także Żydów z Europy Środkowo-Wschodniej,
- ✓ po zwycięstwach Wehrmachtu na wschodzie Europy miała powstać „Wielogermańska Rzesza”,
- ✓ nadzór nad realizacją planu miał sprawować: Heinrich Himmler jako komisarz III Rzeszy do spraw umacniania niemieczyny, a z jego polecenia Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, kierowany przez Reinharda Heydricha,
- ✓ sprawne przeprowadzenie akcji zapewnić mieli funkcjonariusze policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*), służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst*), żandarmerii

(*Gendermerie*), policji ochronnej (*Schutzpolizei*), a także paramilitarnej samoobrony (*Selbstschutzu*), SS (*Sturm Abteilungen*) i SA (*Staatspolizei*);

✓ Niemiecki okupant, zajmując w 1939 r. część obszaru ówczesnej Polski i wcielając bezpośrednio do państwa niemieckiego jej terytoria zachodnie, stanął przed problemem bytności w granicach Rzeszy milionów Polaków. W związku z tym rozpoczęto akcję wysiedlania ludności polskiej na tereny Generalnego Gubernatorstwa. Początkowo wysiedlenia miały chaotyczny charakter. Szybko powołano jednak Specjalny Sztab do Wysiedlania Polaków i Żydów, a następnie Urząd dla Przesiedlania Polaków i Żydów. Na początku 1940 r. ich zadania przejęła Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu, a zaraz potem powstał jej oddział w Łodzi (*Umwandererzentralstelle In Posen, Dienststelle – Litzmannstadt*). Łódzki oddział, choć formalnie podporządkowany, był de facto niezależny od ośrodka poznańskiego. Kierował nim Hermann Krumey. Dienststelle-Litzmannstadt podlegało kilka obozów przesiedleńczych na terenie Łodzi i poza nią:

✓ Obóz przy ul. Łąkowej 4 – powstały na początku 1940 r. i funkcjonujący do końca 1944 r. Jego powstanie związane było z akcją wysiedlania Polaków z osiedla im. Montwiłła Mireckiego, choć potem wysyłano do niego ludność z różnych regionów kraju. Ulokowany został w budynku fabryki tkanin Gliksmana. Dokonywano w nim badań ludności pod kątem potencjalnej germanizacji. Posiadał funkcję centralną i wysiedleńców kierowano z niego do pozostałych obozów w Łodzi i Konstancynie Łódzkiej.

✓ Obóz przy ul. Żeligowskiego 41/43 – funkcjonował od 1940 do 1944 r. Kierowano do niego ludność z Łodzi i okolic, którą uznano za niezdatną do niemiecczenia i pracy przymusowej. Następnie wysiedlano ją do Generalnego Gubernatorstwa.

✓ Obóz przy ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 32 – istniał od 1940 do 1944 r. Kierowano do niego ludność, którą następnie wysiedlano do Generalnego Gubernatorstwa, głównie inwalidów czy osoby odesłane z robót przymusowych ze względu na stan zdrowia. Utworzony w nim zbiorczy szpital dla chorych z pozostałych obozów przesiedleńczych.

✓ Obóz przy ul. Kopernika 53/55 – podlegał centrali przesiedleńczej od 1940 do 1941 r. Osadzoną w nim ludność wysiedlano następnie do Generalnego Gubernatorstwa.

✓ Obóz w Konstancynie Łódzkiej – podlegał centrali przesiedleńczej od 1940 do 1942 r. Był to największy obóz podlegający łódzkiemu oddziałowi. Początkowo przebywających w nim wysiedleńców kierowano do pracy przymusowej. W momencie, gdy w 1941 r. wstrzymano masowe wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa, obóz zaczął zapełniać się głównie osobami, których nie zakwalifikowano do robót w Rzeszy.

✓ Łódzkiemu oddziałowi podlegała także Centrala Przesiedleńcza Policji Bezpieczeństwa w Poznaniu - Ekspozytura w Zamościu (*Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD - Umwandererzentralstelle Posen - Zweigstelle Zamosc*) powstała w 1942 r. w związku z projektem utworzenia na Zamojszczyźnie niemieckiego okręgu osadniczego. W zakres jej jurysdykcji wchodziły obozy przesiedleńcze w Zamościu i Zwierzyńcu.

✓ Wszystkie obozy przesiedleńcze, zarówno te w regionie łódzkim, jak i na Zamojszczyźnie, charakteryzowały się katastrofalnymi warunkami bytowymi. Ludzie spali w nieogrzewanych zimą pomieszczeniach, jako poślanie nierzadko służył tylko siennik. Wyżywienie składało się z niewielkiej ilości chleba, kawy i wodnistej zupy. Brakowało lekarstw i urządzeń sanitarnych, co prowadziło do szerzenia się chorób zakaźnych, nierzadko kończących się śmiercią.

✓ W 1940 r. Heinrich Himmler polecił opracować „niemiecką listę narodową” (tzw. *Deutsche Volksliste*) która służyła za instrument rejestracji obywateli polskich niemieckiego pochodzenia, ich klasyfikacji i germanizacji, jeśli już byli spolonizowani,

✓ *Deutsche Volksliste* podzieloną na cztery grupy:

- pierwszą tworzyli Niemcy, którzy byli aktywni politycznie w okresie międzywojennym,
- drugą - ludność przyznająca się do narodowości niemieckiej,
- trzecią - Polacy pochodzenia niemieckiego, którzy nadawali się do zniemczenia ze względów rasowych,
- czwartą - Polacy aktywnie walczący z Niemcami, ale uznani za wartościowych rasowo.
- ✓ na listę wciągnięto blisko 2 mln Polaków; należy pamiętać, że podpisanie jej było traktowane w Generalnym Gubernatorstwie jako zdrada narodowa, natomiast na terenach bezpośrednio wcielonych do Rzeszy dopuszczalne było podpisanie trzeciej i czwartej kategorii,
- ✓ niemieccy okupanci realizowali cele swojej polityki narodowościowej na terenach przez siebie zdobytych przez terror i ludobójstwo, deportacje, wypędzenia i przesiedlenia, roboty przymusowe, grupowe wywłaszczenia i rabunek, likwidację i stłumienie życia kulturalnego; polityka ta nie była jednolita, różniła się - niekiedy zasadniczo - w stosunku do Polaków, Żydów, volksdeutschow, Ukraińców,
- ✓ szczególny nacisk kładziono na działania wobec Polaków, Żydów i volksdeutsche; Polaków prześladowano, Żydów mordowano, a Niemcy i volksdeutsche cieszyli się szczególnymi przywilejami jako członkowie „rasy panów”,
- ✓ realizowano przymusową rekrutację i wywożenie mężczyzn, kobiet i całych rodzin do fizycznej pracy w Rzeszy, według szacunków wywieziono razem prawie 3 mln osób ze wszystkich polskich terytoriów - co daje ok. 15 proc. ludności w wieku produkcyjnym,
- ✓ Niemcy „przesunęli” miliony ludzi, co oznacza, że ich deportowali, wysiedlili, przesiedlili, osiedlili, terrorem zmusili do ucieczki albo zabili.

Germanizacja polskich dzieci

- ✓ Niemcy podczas II wojny światowej, realizując założenia Generalnego Planu Wschodniego, prowadzili działania, których celem był rabunek i germanizowanie dzieci,
- ✓ historycy nie mogą ustalić liczby dzieci poddanych germanizacji, ponieważ większość dokumentów dotyczących tego procederu została zniszczona przez Niemców przed wkroczeniem Armii Czerwonej na ziemie polskie,
- ✓ szacujemy, że procesowi germanizacji poddano ok. 200 tys. polskich dzieci; po wojnie do Polski powróciło ok. 30 tys. polskich dzieci poddanych germanizacji,
- ✓ polityka rabunku i germanizacji dzieci była realizowana w czasie II wojny światowej i dotyczyła wszystkich ziem okupowanych przez Niemców (m.in. polskich, czeskich, sowieckich, jugosłowiańskich),
- ✓ rabunek i germanizacja były realizowane w sposób planowy i instytucjonalizowany, czyli stworzono instytucje państwowe realizujące zadania związane z kolejnymi etapami polityki zniemczania polskich dzieci i uczynienia z nich pełnowartościowych obywateli Rzeszy,
- ✓ do germanizacji wybierano najczęściej sieroty lub dzieci rodziców przebywających w więzieniach lub obozach koncentracyjnych,
- ✓ dzieci trafiały do specjalnych ośrodków (usytuowanych w budynkach klasztornych lub uzdrowiskach, np. w Ludwikowie, Łodzi, Pokrzywnie, Poznaniu, Puszczykowie), jednym z takich miejsc był także okręgowy „dom dziecka” zwany po niemiecku *Gaukinderheim* w Kaliszu:
 - został zorganizowany w listopadzie 1942 r., w budynkach klasztoru sióstr nazaretanek,
 - pełnił funkcję miejsca tymczasowego, rozdzielczego dla polskich dzieci w wieku od 2 do 16 lat wybranych pod kątem przydatności rasowej;

- jednorazowo w kaliskim ośrodku przebywało ok. 60 dzieci, które po badaniach medycznych i psychologicznych i wstępnemu zniemczeniu, po kilkutygodniowym pobycie miały trafiać do innych zakładów germanizacji, a następnie do niemieckich rodzin adopcyjnych oraz instytucji, tj. *Hitlerjugend* (chłopcy) lub *Bund Deutscher Mädel* (dziewczęta) w Niemczech,
- dane dzieci były modyfikowane, zmieniano im imiona i nazwiska, zacierano ich pochodzenie, aby rodziny nie mogły ich odnaleźć; w kaliskim *Gaukinderheim* powstało specjalne policyjne biuro meldunkowe, które nie wydało zaświadczeń o pobycie dziecka w Kaliszu; dzieci z ośrodka nie są uwzględnione w oficjalnych rejestrach,
- w czasie pobytu w *Gaukinderheim* wszelkie przejawy polskości (np. mówienie po polsku) było bardzo surowo karane,
- Maria Pinczewska - Polka pracująca w kaliskim ośrodku, spisywał nowe dane osobowe dzieci i nazwy miejscowości, do których dzieci były wysyłane, pośredniczyła także w korespondencji pomiędzy dziećmi a rodzinami,
- liczba dzieci wywiezionych z kaliskiego ośrodka do Niemiec nie jest znana,
- przykładowe powojenne zeznania dzieci - 7-letni Kacper Poldek zeznawał w 1946 r.: „Miałem mamusię i tatusia, siostrę i brata. Zabrali mnie Niemcy ze szkoły... Z mojej klasy zabrali ze mną dwóch chłopców, wzięli też moją siostrę. Wprost ze szkoły zawieźli nas na stację.”; Mietek Domański, lat 11: „Gdy z domu zabrali mnie Niemcy, miałem wtedy 6 lat. Moja mamusia nie chciała się zgodzić, aby mnie zabrali, ale oni mówili, że zabijają mamusię.”; Władek Ostrowski, lat 9: „Mnie zabrali jacyś ss-mani wprost z pola, jak pastem bydło. Zawieziono mnie do Kalisza. Tam bili mnie, jak mówiłem po polsku.”
- ✓ germanizacja była przeprowadzana głównie przez *Lebensborn*:
 - stowarzyszenie „Lebensborn e.V.” (niem. *Lebensborn eingetragener Verein, Lebensborn* – „źródło życia”) oficjalnie było niemiecką organizacją opiekuńczo-charytatywną,
 - *Lebensborn* podlegał Głównemu Urzędowi do Spraw Rasowych i Osiedleńczych SS i posiadał placówki (np. kliniki położnicze, żłobki) na terenie Rzeszy oraz na ziemiach okupowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej,
 - po agresji III Rzeszy na ZSRS w 1941 r. i dużych stratach niemieckich na froncie wschodnim *Lebensborn* rozpoczęła zmasowaną grabież polskich dzieci i ich germanizację po wcześniejszej selekcji rasowej, medycznej i psychologicznej,
 - na ziemiach polskich funkcjonowało od 1940 r. kilka placówek *Lebensbornu*, m.in. w Połczynie Zdroju (*Bad Polzin*) na Pomorzu Zachodnim w ośrodku sanatoryjnym *Luisenbad*, dziś ośrodek Borkowo oraz w Helenówku pod Łodzią (utworzony w 1941 r. w przedwojennym budynku Żydowskiego Domu Sierot),
 - w ośrodku *Bad Polzin* (w Połczynie Zdroju) przebywały córki doktora Franciszka Witaszka – Alodia i Daria; dziewczynki trafiły do Łodzi na Przemysławą, do Kalisza, a stamtąd prawdopodobnie w połowie stycznia 1944 r. do Połczyna-Zdroju; Alodii i Darii zmieniono imiona i nazwiska na Alice Wittke i Dora Wittke; kiedy powróciły w 1947 r. do swojej prawdziwej matki – nie pamiętały już języka polskiego,
- ✓ po zakończeniu II wojny światowej polskie władze podjęły starania o rewindykację (odzyskanie) zgermanizowanych dzieci polskich z obszaru Niemiec, ale pod koniec lat 40. XX w. nie sprzyjała temu sytuacja międzynarodowa i początek „zimnej wojny”,
- ✓ bardzo ważną osobą w procesie rewindykacji polskich dzieci był Roman Hrabar - polski prawnik, Pełnomocnik Rządu Polskiego ds. Rewindykacji Dzieci Polskich, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, autor wielu publikacji nt. germanizacji,

- ✓ najczęściej niemieckie rodziny walczyły o zatrzymanie dzieci, duży odsetek zgermanizowanych Polaków zatracił znajomość języka polskiego, rodziny adopcyjne były traktowane, jak własne, nawiązane były relacje rodzinne, których zerwanie było trudne dla wszystkich (niemieckich rodziców, polskich rodzin, samych dzieci), przykładowa relacja niemieckich rodziców adopcyjnych, którzy nie znali prawdziwego pochodzenia dziecka: *„Oficjalnie potwierdzono, że wyżej wymienione dziecko jest sierotą, którego rodzice zginęli podczas wojny śmiercią tragiczną. [...] Mój mąż pozostał w domu i pracował w polu, kiedy ja pojechałam odebrać dziecko z sierocińca blisko Lipska i wybrałam naszego „Hermchen”, ponieważ urok jego twarzy zdobył moje serce od pierwszego wejrzenia. Przez około siedem lat staliśmy się sobie tak bliscy jak tylko matka i ojciec mogą być blisko ze swoim własnym dzieckiem.”*
Ewangelische Gemeinde St. Pauli, Rückführung eines Weisenkindes Hermann Ludeking nach Polen, 6.IV.1949
- ✓ szacujemy, że do Polski powróciło ok. 33 tys. małych Polaków, czyli 15-20% z 200 tys. germanizowanych w czasie drugiej wojny światowej; 170 tys. pozostało poza Polską;
- ✓ dziś najmłodszy spośród dzieci zgermanizowanych mają ponad 80 lat; szacuje się, iż ok. 2-3 miliony ludzi na świecie to potomkowie ukradzionych z Polski dzieci,
- ✓ najbardziej znane przypadki rabunku i germanizacji polskich dzieci, spopularyzowane we współczesnych mediach: historia Alojzego Twardeckiego i Barbary Paciorkiewicz,

Biogram Alojzego Twardeckiego ur. 23/03/1938

Dr Alojzy Twardecki urodził się 23 marca 1938 roku w Rogoźnie w województwie wielkopolskim. Pochodzi ze szlacheckiej rodziny z tradycjami. Jego ojciec, Leon Twardecki, był oficerem ułanów i brał udział w kampanii wrześniowej; wtedy też zginął. 27 września 1943 roku bohater nagrania został odebrany rodzicom przez Niemców i poddany germanizacji. Zabrano również jego kuzyna. Po badaniach w Poznaniu chłopcy trafili do obozu w Łodzi, a następnie do ośrodka Lebensborn w Kaliszu. Tu zmieniono dane personalne Alojzego Twardeckiego, odtąd nazywał się Alfred Hartmann. Z Kalisza trafił do Bad Polzin (obecnie Połczyn-Zdrój), a stamtąd do niemieckiej rodziny Binderbergerów w Koblencji. Na skutek działań germanizacyjnych zaczął się w pełni identyfikować z przybraną rodziną i narodem niemieckim. W końcowym okresie wojny brał nawet udział w obronie Koblencji przed wojskami amerykańskimi i otrzymał odznaczenie wojskowe – Żelazny Krzyż. Po wojnie jego matka, Małgorzata Ratajczak (wyszła ponownie za mąż w 1948 roku), prowadziła poszukiwania. Dzięki pomocy polskiego, szwajcarskiego oraz międzynarodowego Czerwonego Krzyża udało się jej odnaleźć syna. Po wielu problemach i z bardzo negatywnym nastawieniem Alojzy Twardecki powrócił do Polski. Od początku musiał uczyć się zarówno języka polskiego, jak i miłości do matki. Miał problemy z asymilacją i często spotykał się z wrogością osób widzących w nim Niemca. Ukończył studia na Wydziale Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, a następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i na Wydziale Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskał tytuł doktora. Jego historia była tematem kilku filmów dokumentalnych, a on sam był autorem książki „Szkoła janczarów” (Warszawa 1969, wydanie I), w której spisał swoje wspomnienia z dzieciństwa. Pracował jako tłumacz literatury polskiej na język niemiecki, był dziennikarzem i wykładowcą literatury niemieckojęzycznej na wyższych uczelniach w Warszawie. Przez całe swoje dorosłe życie zaangażowany w budowanie porozumienia między Polakami a Niemcami. Zmarł 27 września 2016 roku.

(<https://historiamowiona.muzeum1939.pl/swiadkowie-historii/swiadek/alojzy-twardecki>)

Barbara Paciorkiewicz ur. 02/02/1938

Barbara Paciorkiewicz z domu Gajzler urodziła się 2 lutego 1938 roku w Gdyni. Ojciec Henryk zginął podczas kampanii wrześniowej 1939 roku, matka Kazimiera zmarła w pierwszych dniach wojny. Osieroconym dzieckiem zajęła się babcia. Wyjechały z Gdyni i zamieszkały w Łodzi. Niemcy nakazali przyprawienie dziecka i po przeprowadzeniu badań lekarskich stwierdzili u niej typ aryjski. Została zabrana babci i trafiła do domu dziecka w Łodzi, a stamtąd przez zakład w Bruckau (Bruczkowo) do ośrodka Lebensborn w Bad Polzin (Połczyn Zdrój). W dramatycznych wspomnieniach z tego okresu pozostały w niej m.in. dyscyplina, strach, moczenie się nocne i kary zbiorowe stosowane wobec dzieci. We wrześniu 1942 roku została zabrana przez rodzinę Rossmannów z miasteczka Lemgo w Niemczech. W rodzinie tej spotkała się z pełną akceptacją i miłością. Zastąpiła im zmarłą córkę. W 1948 roku została odebrana od niemieckiej rodziny. Po pobycie w obozie przejściowym powróciła do Polski. Przebywała czasowo u kilku rodzin jej krewnych, by w końcu trafić do domu dziecka. Ze względu na brak znajomości języka polskiego spotykała się z brakiem akceptacji w środowisku rówieśniczym u dzieci. Przez wiele lat stawiała sobie pytanie „na ile jestem Polką, na ile Niemką?”. Wybrała Polskę, ale zachowała też kontakty i więzi emocjonalne z niemiecką rodziną.
(<https://historiamowiona.muzeum1939.pl/swiadcowie-historii/swiadek/barbara-paciorkiewicz>)

III. Polskie dzieci deportowane do ZSRS w latach 1940-1941

- ✓ Zasoby edukacyjne IPN - Deportacje do ZSRS <https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/137719,Deportacje-Polakow-w-glab-Zwiazku-Sowieckiego.html> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ w lutym 1940 r. zaczęły się masowe deportacje Polaków w głąb ZSRS,
- ✓ w czterech deportacjach w latach 1940-1941 wywieziono według różnych szacunków od 320 tys. do nawet miliona Polaków, a wśród nich około 180 tys. dzieci i młodzieży,

Oddajmy głos dzieciom deportowanym i zapoznajmy się z ich relacjami.

Początek wojny...

„Rok 1939. 1 września, miałam 12 lat (...) Szkoła zamknięta, nie ma nauczycielki, wyjechała do Lwowa. Wracamy do domu. Rodzice tłumaczą nam, że wojna i nie wiadomo, co będzie. Mobilizacja mężczyzn. Jeszcze dobrze nie pojmowałam, co to wszystko znaczy. Już jakiś niepokój wkradał się do młodego jeszcze serduszka. Widzę smutek w oczach rodziców i nam to się udziela. Ładny był wtedy wrzesień. Mama podała obiad w altanie, bo do mieszkania muchy się wdierały i było gorąco. Rodzina była liczna, pięcioro dzieci, siostra najstarsza 19 lat, najmłodszy brat 5 latek, dziadek 96 lat, rodzice w wieku 39 lat.

AsUŁ, sygn. R-13a, C. Markowska, Wspomnienia Sybiraczki, s. 1.

Ta straszna noc...

Co kilka dni zabierali mojego tatę na policję, straszili go, rewidowali i domagali się różnych deklaracji. W pierwszych dniach 1940 roku aresztowali go. Przeszukali nasz dom, zniszczyli wszystkie dokumenty i zdjęcia taty, tak żeby nie pozostał po nim żaden ślad. Kilka miesięcy

później wywieźli także nas: to znaczy mamę, mojego brata i mnie. Na spakowanie rzeczy dali nam pół godziny. [...]

„W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali...”. Polska a Rosja 1939–42, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990, s. 239–240.

W nocy z 13 na 14 IV [1940 r.], o godzinie 2-giej przyszedli do nas. Kazali wszystko pakować, a na pytanie matki, gdzie mamy, jechać odpowiedzieli, że 100–150 km od Lwowa. [...] Załadowali nas na samochód i zawieziono na dworzec.

„W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali...”. Polska a Rosja 1939–42, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990, s. 101–102.

W nocy o czwartej lub piątej nad ranem stukają do drzwi – trzech enkawudzistów z karabinami – i mówią „Odkrywajcie”. Przed domem stanął samochód ciężarowy. Mówią do mamy, że jest aresztowana. Posadzili ją za stołem, zaczęli pytać i coś pisać. Reszta żołnierzy robiła przeszukanie, pytali: „Gdzie wasze orużje?” (Gdzie macie broń?) mama mówi: „Owszem, mieliśmy dwie dubeltówki, bo mąż polował, ale oddaliśmy od razu jak wybuchła wojna”. Pokazała zaświadczenie, pokwitowanie, ale nic to dla nich nie znaczyło. Jeden z mamą siedział przy stole, reszta dalej szukała. Wszystko przewrócili, wyrzucili wszystkie rzeczy z szuflady i z szafy. Przestraszyliśmy się, bo nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Po godzinie mówią do mnie i do brata, a przecież byliśmy jeszcze dziećmi – ja miałam szesnaście lat, a brat dwa lata mniej – „Zbierajcie się, wyjeżdżacie!” Mamie nie pozwalali ruszać się z miejsca. Nie wiedzieliśmy, co robić, co pakować, gdzie są jakie rzeczy, bo wszystko było przewrócone. Jakoś daliśmy radę. Co potrafiliśmy, to zabraliśmy, trochę pościeli i ubrań udało nam się spakować. [...]

Z. Goworska, Z majątku Nowodwory na Ałtaj [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 266–270.

W nocy przyjechało kilkunastu enkawudzistów. Otoczyli dom i mówią „Sobirajties!” Pod pozorem poszukiwania broni zrobili rewizję, obstukiwali meble i zaglądali do szafy. Pamiętam pewien komiczny moment w tym dramacie – na szafie w jednym pokoju stały ozdoby choinkowe; był okres poświąteczny, nie mieliśmy już gdzie ich schować, więc mama poukładała je na szafie. Jeden z enkawudzistów zapytał: „Co to?”, mama odpowiada „Bombki”. Na te słowa on szybko odskoczył. Musiał początkowo zrozumieć, że to bomby, a nie bombki. Obejrzeliby cały dom, a przy okazji na pewno coś udało się im zwinąć i schować do kieszeni. Po zakończeniu rewizji zaczęliśmy się pakować, zapytaliśmy się, ile możemy zabrać. „Tyle, ile możecie unieść” – odpowiedzieli. To był bardzo ciężki moment i trudno było o myślenie. Później się okazało, że zawędrowały z nami na Syberię rzeczy zbędne, a wielu potrzebnych nie wzięliśmy. Między innymi zabraliśmy paszporty koni, które były w szkatułce, oraz część zdjęć. Ale dokumenty na szczęście też zabraliśmy. Dowody osobiste i świadectwa bardzo się potem przydały przy odzyskiwaniu obywatelstwa i przy powrocie. Spakowaliśmy najcenniejsze rzeczy i ciepłe ubrania. Wziąłem też mundurek gimnazjalny i buty sznurowane, które nie nadawały się na syberyjskie temperatury. [...]

K.W. Russel, Z lasów podlaskich do lasów ałtajskich [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 58.

Transport

Przywieźli nas do Bielska, na rampie kolejowej była już masa ludzi, płacz, krzyki, małe dzieci... Siedzieliśmy tam do wieczora, aż podstawili wagony, w których były prycze i kazali się ładować. [...] Z mamą i bratem leżeliśmy na jednej pryczy. Było tak mało miejsca, że wszyscy musieli się

równocześnie obracać. [...] Nam przynajmniej wiadro wodnistej zupy dawali. Co dwa, trzy dni z pociągu wypuszczali kilku już niedoleżnych mężczyzn z wiadrami i do jednego dawali zupe, pochłopkę, a do drugiego wodę. Woda była tylko do picia. O myciu nie było mowy. I jeszcze jeden mężczyzna przynosił dwa lub trzy bochenki chleba. Na dwa dni dla ponad trzydziestu osób to było mało. Niektórzy mieli trochę zapasów, ale i tego nie wystarczyło na trzy tygodnie podróży. Gdy pociąg zatrzymywał się, aby nabrać wody do lokomotywy, od razu przed każdym wagonem stawał enkawudzista z karabinem, abyśmy się nie wychylali.

Z. Goworska, Z majątku Nowodwory na Altaj [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 266–270.

Zastaliśmy tam już cały pociąg załadowany ludźmi. Były to przeważnie rodziny aresztowanych doktorów, inżynierów i adwokatów. Wszystko inteligencja. Do wagonu wsadzono nas 32. Było straszliwie ciasno. Brudne bydlęce wagony, smród straszliwy, bo nikogo nie wypuszczano na stronę, brak wody. We Lwowie staliśmy jeszcze dwa dni. [...] Cała podróż trwała 17 dni. Były dni, że nie było kompletnie wody, ludzie, a zwłaszcza dzieci, mdlały z pragnienia. Kiedyśmy wyszli z wagonu, trudno było chodzić z powodu zastania kości.

„W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali...”. Polska a Rosja 1939–42, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990, s.101–102.

Zawieźli nas na stację kolejową Nurzec, gdzie już stały bydlęce wagony, i kazali wchodzić. W środku po obu stronach znajdowały się prycze, na środku piecyk do ogrzewania, obok sanitariat w formie dziury w podłodze. Czekaliśmy w tym wagonie w Nurcu jeszcze wiele godzin. Oczywiście już nie można było nigdzie wyjść. Zima tego roku była surowa, mrozy dochodziły nawet do minus 30 stopni. Potem po drodze dostawaliśmy węgiel. Wagon był nieszczelny, a mróz na zewnątrz wysoki. Przy samym piecyku było gorąco, natomiast w kątach szron nie schodził.

K.W. Russel, Z lasów podlaskich do lasów altajskich [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 58–59.

Podwieziono nas do pociągu stojącego na bocznicach, były to towarowe wagony z okratowanymi małymi okienkami, końca pociągu nie mogłam dostrzec, podobno było 60 wagonów. Odryglowano ciężkie drzwi i kazano nam wejść z rzeczami do środka. Byłam przerażona, wbiegłam z parasolką do wagonu, a Mama z Irką przeciągnęły nasz bagaż. Zaryglowano za nami drzwi zamykając na kłódkę. Rozejrzałam się dookoła – wagon miał z desek zrobione prycze, tzn. w środku było dwa metry przestrzeni wypełnionej ludźmi, a po bokach deski tworzyły rodzaj półek, na których musieliśmy ułożyć się pokotem, upychając nasze rzeczy jak najściślej. Po drugiej stronie wagonu, pod drzwiami zabitymi deskami, zrobiono koryto wychodzące na zewnątrz przez prostokątny otwór 10x15 cm. To była nasza ubikacja, a obok stały dwa wiadra wody do picia. Okazało się, że jest nas 55 osób w naszym wagonie, a ja byłam najmłodsza. Zrobiono nam miejsce i przysiadłyśmy na rzeczach ułożonych na dolnej półce przy drzwiach. Okna były zamknięte klapami drewnianymi otwieranymi z zewnątrz. Byliśmy tak przerażeni krzykami dochodzącymi z peronu, gdzie ciągle nowych doładowywano wysiedleńców, że nikt nie rozbierał się, ani nawet nie jadł. Nie odczuwaliśmy nawet chłodu, chociaż wagony nie miały żadnego ogrzewania, a okna oprócz krat i drewnianej okiennicy nie miały nawet szyb.

AsUŁ, sygn. R-24, K.Kraszewska-Pietras, Wspomnienia z zesłania na Syberię, s. 5–6.

O samej podróży właściwie trudno coś więcej powiedzieć. Był już głód i niewola. Najgorsze, że nie wiedzieliśmy, co będzie dalej. Gdyby nam powiedzieli: „Jedźcie tam i tam. Macie wyrok na dziesięć lat”, byłoby łatwiej. Tymczasem nikt nie wiedział, dokąd nas wiozq, na jak długo i w ogóle, co z nami będzie. Podróż trwała prawie miesiąc. [...] gdy przyjechaliśmy, temperatura sięgała minus 40 stopni, leżało półtora metra śniegu. Był to nasz pierwszy kontakt z syberyjską zimą.

K.W. Russel, Z lasów podlaskich do lasów altajskich [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 58.

Dziecięce życie daleko od domu ...

Po trzech tygodniach podróży dotarliśmy do Bijska. Nas zawieźli do sowchozu katuńskiego, położonego w górach Altaj i nad rzeką Katuń. Pracowaliśmy tam przy żniwach i sianokosach. Bardzo ciężko pracowaliśmy. Latem panował straszny upał. Mama potem nie mogła pracować, bo skaleczyła nogę i przebiła tętnicę. [...] Mieszkaliśmy w malutkim domku. Zajmowaliśmy mały pokój, który podzieliliśmy na część do spania i kuchnię do gotowania. Drugi pokój był duży, lecz zajmowała go ośmioosobowa rodzina [...] Nasze łóżko stanowiły cztery pieńki, na których leżały deski. To jeszcze wyglądało całkiem dobrze. Najgorsze były pluskwy. Jak tylko kładliśmy się spać, wylaziły na ścianę. Mama zapalała świecę, chodziła po pokoju i podpalała pluskwy. Okropnie śmierdziało. Po pracy byłam tak strasznie zmęczona, że mimo to zasypiałam. Wszędzie miałam ślady po ukąszeniach.

Z. Goworska, Z majątku Nowodwory na Altaj [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s. 266–270.

Przewieziono nas na cegielnię, położoną o 12 km od Semipalatyńska. Tam zaczęła się prawdziwa męka. Kazano nam wykonywać najgorsze prace. A było to: czyszczenie pieców z popiołu, wywożenie na taczkach wypalonych, gorących jeszcze cegieł z pieców, oczyszczanie terenu cegielni z odłamków cegieł. Zapłata była niska 1–3 ruble dziennie. Żyć z tego było niemożliwe, trzeba było coś sprzedać, aby wyżyć. [...] Nastąpiła zima [19]40–41 r. Zima straszliwa. Mrozy dochodzące do –60 stopni, mimo których wypędzano nas do roboty do lasów. Przy tej pracy większość miała podmrażane ręce i nogi. Na wiosnę 1941 r. zachorowałem na malarię, pomocy lekarskiej nie było.

„W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali...”. Polska a Rosja 1939–42, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990, s.101–102.

Wyladowali nas na stacji „Aczyńsk”. Stamtąd szliśmy 60 kilometrów do kołchozu, gdzie nas przypisali. [...] Codziennie chodziłam do lasu narąbać drzewa. Pracowałam, stojąc po kolana w gnoju. Dostawałam za to 300 gramów chleba na dzień i to musiało mi wystarczyć. Były dni, że nie dostawałam niczego, ani moja mam, ani brat, i wtedy mdleliśmy z głodu. Nie było żadnej opieki lekarskiej. Chorowaliśmy na tyfus, wycieńczenie, malarię, zapalenie płuc itd. Mieszkaliśmy w lepiankach.

„W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali...”. Polska a Rosja 1939–42, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990, s. 239–240.

Widziałem, jak ludzie padają z wyczerpania. [...] Natychmiast przydziela się nową osobę – norma musi być wykonana. [...] Wychudłem, skóra spalona słońcem stała się brązowa. Każdego wieczoru warstwa soli pokrywała całe ciało, jednak o kąpeli nie mogło być mowy – wody ledwie starczało do picia i obmycia twarzy. Po małym posiłku składającym się z kawałka chleba, śledzia i kubka gorącej wody, padałem i zasypiałem kamiennym snem. Nie zdążyłem przewrócić się na drugi bok, a już trzeba było wstawać, iść po dzienny przydział żywności

i po skromnym śniadaniu przystępować na dwanaście godzin do ciężkiej pracy. I tak dzień za dniem. Pod koniec czwartego tygodnia postanowiłem uciec. Było mi obojętne, czy mnie złapią...

Zbigniew Pieńkowski [w:] Przerwane biografie. Relacje deportowanych z Polski w głąb Sowietów 1940–41, Warszawa 2020, s. 230–231, 236–237.

Stan zdrowia mamy nie pozwolił jej na powrót do pracy – miała skaleczoną w sowchozie nogę i przebitą tętnicę, z trudem mogła chodzić. [...] Ja wykonywałam różne prace fizyczne. Najpierw mnie pożałowali i zatrudnili w kuchni w szpitalu wojskowym. Z dwiema koleżankami z Polski obierałyśmy w piwnicy warzywa. Dostawałyśmy za to talerz zupy. Szpital był ogromny. Praca trwała od rana do wieczora. Wychodziłam z domu o godzinie ósmej, wracałam o dwudziestej drugiej. Niedzieli nie było. Czasami jakaś litościwa kucharka przyniosła nam do piwnicy kawałek placka albo śledzia. Chowalam to do walonka, aby zanieść mamie. Nielatwo było przejść przez bramę, bo kontrolowali, ale zawsze się udawało. Mama, jako niepracująca, otrzymywała tylko 300 gramów chleba, a ja wówczas 400 gramów.

Zoja Goworska, Z majątku Nowodwory na Ałtaj [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, Warszawa 2019, s.272–273.

W połowie lipca 1940 zapoczątkowałam swoje zarobkowanie. Jako piętnastoletnia mogłam jeszcze nie pracować, lecz tam dewizę: „Kto nie pracuje, ten nie je” – brało się dosłownie. [...] Białe noce przeminęły, dzień stawał się coraz krótszy, wszystkie znaki na niebie i ziemi przepowiadały zbliżanie się okrutnej, dziewięciomiesięcznej zimy. Musiałam przystać na pracę przy wyrębie drzew. [...] Moja praca w tajdze początkowo polegała na wyszukiwaniu i ścinaniu drzew o specjalnym przeznaczeniu. Towarzyszyłam, jako pomocnica, doświadczonemu miejscowemu drwalowi. Z trudem brnąc w śniegu, sięgającym po pas i wyżej, docieraliśmy do upatrzonej brzozy. Odgarnialiśmy śnieg do nasady pnia. Podrąbywaliśmy go z tej strony, na którą miał lec. Stojąc w rozkroku z głowami przy ziemi, dwuosobową piłą ścinaliśmy drzewo. [...] W zależności od zaleceń zwierzchników to tworzący z nas brygadę rodzinną, to rozczłonkowywano po innych zespołach. Dopóki nie ukończyłam 16 lat, miałam przywilej pracowania tylko osiem godzin. Skazywało to mnie na samotne powroty przez bezkresny las.

Wiesława Rejson [w:] Przerwane biografie. Relacje deportowanych z Polski w głąb Sowietów 1940–41, Warszawa 2020, s. 216.

Mieszkańcy sowchozu otrzymywali przydziały chleba według następujących kryteriów: raboczij [pracujący] pięćset gramów chleba dziennie, a izżywieniec – czyli ten, kto pozostawał na utrzymaniu, a zatem dzieci, starcy – dwieście gramów chleba dziennie. Te przydziały często nie były realizowane, szczególnie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Teoretycznie codziennie można było ustawić się w kolejce i chleb odebrać, ale praktycznie go brakowało dzień, dwa, czasem nawet dłużej. Chleb często smakował jak piołun, ponieważ podprawiano go prosem, które potrafi być gorzkie, zwłaszcza jeśli jest podpleśniałe. Wkrótce zaczął się głód. Obok nas mieszkała rodzina Oszczakiewiczów. Ich dwaj synowie, młodszy od nas, mieli nóżki jak patyczki, brzuchy wzdęte. Nosili ze sobą szczoteczki do zębów i pojemniki z naftą. Szczoteczki maczali w naftcie i cmokali je sobie, żeby mieć w ustach coś pożywnego. [...] Choć wiele osób zmarło z niedożywienia, nam dzięki zaradności mamy i babci Luci głód nie doskwierał. Jako jedyna osoba zatrudniona w punkcie medycznym w Żołombeku mama była faktycznie jego kierowniczką. Otrzymywała taki sam przydział chleba jak inni raboczi, ale zdarzały się „przydziały nadzwyczajne”. Wiadomo, ktokolwiek zachoruje w takich ciężkich warunkach, to odda medycze ostatnie jajko, żeby go tylko ratowała. Bycie miedsiestroj [pielęgniarką]

na owym zesłaniu to było jak wygranie losu na loterii. Brakowało natomiast warzyw i ziemniaków, ponieważ w tamtej strefie lato było zbyt krótkie, zbyt suche dla roślinności. W rezultacie zęby nam w buziach chodziły, krwawiły. Wszyscy chorowaliśmy na szkorbut. Z powodu awitaminozy byliśmy też pokryci bolesnymi wrzodami, głównie na szyi, karku i podudziu. To bardzo doskwierało. Nie było sposobu leczenia owych wrzodów, bo jedynym dostępnym medykamentem była maść ichtiolowa.

Bohdan Kurowski, Wspomnienia z dzieciństwa (cz. 4). Życie na zesłaniu w Kazachstanie, „Debata” 2018, nr 6 (129), s. 24–25.

Przez pomyłkę wzięliśmy ze sobą album ze zdjęciami, na jednym z nich był stół wielkanocny u babci w Bielsku, zastawiony smakołykami. To sprawiało, że jeszcze bardziej tęskniłem za domem i tak marzyłem: niech mi się to przysni, niech najem się do syta przynajmniej we śnie. Oczywiście wciąż głodny organizm się wycieńcza; niektórzy umierali z głodu. [...] Moim głównym zadaniem było wyżywienie rodziny. To, co zarabiali matka czy brat, nie wystarczało [...]. Pracować formalnie nie musiałem, bo byłem za mały, ale robiłem, co mogłem, aby jakoś walczyć z głodem. Sposoby były różne. Chodziłem na kłosa. Po zbiorze na polach pozostają na następny rok wykruszone ziarna, które wschodzą. Gdy w 1941 roku wybuchła wojna z Niemcami, zabrakło ludzi i pola kołchozowe były bardzo zaniedbane – nie siano i nie zbierano. Rosły te kłosa na dziko, co kilkadziesiąt metrów jeden. Zbieraliśmy je do woreczka, potem mlócić na żarnach, które sami zrobiliśmy, na wietrze trzeba było je oczyścić z plew, a potem zmielić. Najgrubsze szły na kaszę, najdrobniejsze na zacierki i placki. Kolejnym sposobem na walkę z głodem była sprytna kradzież zboża. Mówiono „Nie ukradniesz, nie prożywiesz” [Nie ukradniesz, to nie przeżyjesz]. Stąd kradzież nie była traktowana przez innych ludzi jako działanie naganne, ale wręcz zajęcie chlubne, uprawiane przez miejscowych i Polaków.

Lech Narbutt [w:] Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940–1941. Relacje zesłańców, s. 137–138.

IV. Akcja Zamość – losy dzieci Zamojszczyzny

- ✓ *Aktion Zamosc*

https://web.archive.org/web/20150528142101/http://ipn.gov.pl/data/assets/pdf_file/0007/83266/1-40750.pdf [dostęp: 12.08.2024]

- ✓ Zamojszczyzna <https://ofiary.ipn.gov.pl/ofi/z-archiwum-ipn/zamojszczyzna/13605,Aktion-Zamosc-czyli-niemiecka-akcja-wysiedlenia-Polakow-z-Zamojszczyzny.html> [dostęp: 12.08.2024]

Akcja Zamość (Aktion Zamość)

- ✓ Zamość stanowiła element większego przedsięwzięcia funkcjonującego pod nazwą Generalnego Planu Wschodniego, zgodnie z którym na przestrzeni 20-30 lat eksterminacji miało ulec 50 mln Słowian z Europy Środkowo-Wschodniej, których mieli zastąpić osadnicy niemieccy.

- ✓ Powiat zamojski był pierwszym na wschodzie „obszarem osadniczym”, który powstał w ramach tego planu.
- ✓ Był to jedyny przypadek urzeczywistnienia Generalnego Plan Wschodniego.
- ✓ Z czterech powiatów dystryktu lubelskiego tj.: biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i zamojskiego na przełomie 1942/1943 roku wysiedlono Polaków i przesiedlono Ukraińców, a w ich miejsce osadzono ludność pochodzenia niemieckiego.
- ✓ W ten sposób stworzono tzw. niemiecką przestrzeń życiową.
- ✓ Wysiedlenia na Zamojszczyźnie zostały poprzedzone akcją pilotażową. Rok wcześniej, w dniach od 6 do 25 listopada 1941 r., wysiedlono ponad 2 tys. osób z 7 wsi i osadzono ich w obrębie dawnych fortyfikacji Zamościa, a następnie umieszczono na terenie wsi powiatu hrubieszowskiego.
- ✓ W 1942 r. przeprowadzono spis ludności, pod kątem poszukiwania powiązań Zamojszczyzny z niemieckością. Celem tego przedsięwzięcia było zlokalizowanie potomków osadników z kolonizacji XVII i XIX wieku.
- ✓ Utworzono Oddział do Zadań Specjalnych złożony z 500 funkcjonariuszy 25. Pułku Policji w Lublinie. Do akcji wykorzystano siły policji, żandarmerii, SS, żołnierzy Wehrmachtu, Sonderdienst i Policji Ukraińskiej współpracującej z Niemcami.
- ✓ Wysiedlenia odbyły się w trzech turach: pierwsza trwała do końca 1942 r. druga od 13 stycznia 1943 r. do 6 marca 1943 r., trzecia od czerwca 1943 r. do 15 sierpnia 1943 r.
- ✓ W każdym z tych etapów dziecko było ofiarą.
- ✓ Polska ludność opuszczając swoje domy, zabierała tylko podręczny bagaż i najkrótszą drogą była przewożona do obozów przesiedleńczych w Zamościu, Zwierzyńcu, Budzynie, Biłgoraju.
- ✓ Akcja Zamość nie przyniosła oczekiwanych dla Niemców rezultatów, spacyfikowano 294 wsie z 696 planowanych (42%), w których czasie wysiedlono 110 tys. osób z 140 tys. planowanych (79%). W czasie akcji przesiedlono 18 tys. Ukraińców. Wykorzystano antagonizmy ukraińsko-polskie i w ramach „Ukraineraktion” w miejsce wysiedlonych Polaków, częściowo osiedlono ludność ukraińską usuniętą z własnych domostw w pierwszej turze przesiedleń.
- ✓ Kolejny raz okupant sięgnął po tę kartę w letniej fazie przesiedleń, kiedy to w miejsce wysiedlonych Polaków, ponownie umieszczono ludność ukraińską. W ten sposób stworzono pas ochronny dla wiosek niemieckich od strony Puszczy Solskiej.
- ✓ Polskie podziemie niepodległościowe podejmowało walkę z okupantem. Doszło do wybuchu postania zamojskiego, w którym po zwycięskiej bitwie pod Zaborecznem (26 stycznia 1943 r.) niemiecki terror ustąpił, jednak z nową siłą wybuchł latem 1943 r.

Początek dziecięcej tułaczki – obóz przesiedleńczy w Zamościu

- ✓ Obóz przesiedleńczy w Zamościu został założony 18 listopada 1942 r. w miejscu wcześniejszego Stalagu 325 przeznaczonego dla żołnierzy Armii Czerwonej. Komendantem obozu był SS-Unterschärführer Arthur Schütz.
- ✓ Wysiedleni po przybyciu do obozu podlegali segregacji. Jedni przeznaczeni byli do germanizacji, inni zostali przewiezieni na roboty przymusowe lub do obozów koncentracyjnych.
- ✓ Małe dzieci nieprzewidziane do germanizacji oddzielano od rodziców i umieszczano w barakach pozbawionych podłogi, gdzie panowały najtrudniejsze warunki.
- ✓ Po kilkoro małoletnich oddawano pod opiekę jednej często niezajomej osoby powyżej 60 roku życia. Dzieci te miały być kierowane do tzw. wiosek rentowych w dystrykcie warszawskim, czyli miejscowości, z których wcześniej wywieziono Żydów.
- ✓ Warunki bytowe i sanitarne w obozie były bardzo trudne. Z relacji więźniów wynika, że na jednego więźnia przypadało 12 dkg chleba na śniadanie i kolacje do tego po pół litra czarnej kawy. Obiad składał się z półlitrowej miski zupy ugotowanej na odpadkach roślinnych. Najtrudniej było przetrwać dzieciom, które pozostawały w obozie bez opieki rodziców. Dochodziło do przypadków wypychania dzieci przez dorosłych z kolejki po jedzenie.
- ✓ Bardzo trudne warunki bytowe i higieniczne oraz głód spowodowały dużą śmiertelność wśród więźniów. Szacuje się, że w okresie od 7 grudnia 1942 r. do 12 kwietnia 1943 zmarło blisko 200 dzieci. Na co dzień w obozie przebywało do 1 tys. dzieci. Na miejsce wywożonych przybywali następnie. Szacuje się, że przez obóz przeszło 31 536 osób.

Za drutami Auschwitz-Birkenau

- ✓ Oświęcim-Brzezinka był pierwszym celem podróży, często ostatnim dla wysiedleńców zakwalifikowanych w obozie przesiedleńczym w Zamościu dla grupy więźniów, którzy nie spełniali warunków, aby zostać zgermanizowanym oraz nie byli przeznaczeni do pracy przymusowej na terenie GG i III Rzeszy.
- ✓ Do obozu wysiedleńcy przybyli w trzech turach: 13 grudnia 1942 r., 16 grudnia 1942 r., 5 lutego 1943 r. W pierwszym transporcie przybyły 632 osoby, z czego połowa z nich były to kobiety i dziewczęta. W transporcie znalazło się co najmniej 19 dziewcząt poniżej 15 roku życia i 48 chłopców w przedziale od 9 do 14 lat. Drugi transport liczył jedynie 86 osób, ponad połowa były to kobiety i dzieci. Ostatni transport był najliczniejszy. Do obozu przyjechało 583 osoby, ponad połowa były to kobiety i dzieci, najmłodsza dziewczynka miała 13 lat. Drogę do obozu więźniowie pokonywali w ciągu trzech dni w nieogrzewanych wagonach bez dostępu do wody i żywności.
- ✓ Z 1301 zarejestrowanych w obozie ludzi z zimowej Akcji Zamość zginęło 82%.
- ✓ Relacja Marii Ślęzak z domu Niewiadomskiej (13 lat), Warszawianki, więźniarki obozu nr 87938.

„Długo jedziemy. Wreszcie pociąg zatrzymuje się widzimy napis Auschwitz. (...) Otwierają wagony. Dookoła pełno Niemców w mundurach SS, z psami i szpicrutami. Wrzaski: <<Raus, raus! Schnell, schnell !>> Segregacja. Oddzielnie kobiety i dzieci, oddzielnie mężczyźni i starsi

chłopcy. Szczekanie psów, wrzaski esesmanów, krzyki i płacz rozdzielanych. Bici, popychani, przepędzeni zostajemy przez bramę do olbrzymiego pustego baraku. Zamiast podłogi ubita ziemia wysypana chlorem. Prawie biała. Żrący, piekący zapach. Zamykają drzwi. Przerażeni i zmęczeni kładziemy się, gdzie kto stoi. Pomimo tych straszliwych przeżyć usypiam. Rano budzi nas krzyk. (...) Znowu pędzą nas do baraku. Każą rozebrać się do naga, golą włosy. (...) Następnie przepędzają do łaźni. Po kąpeli nago i boso stoimy przez cały dzień i noc na betonowej podłodze. Wreszcie otrzymujemy ubrania. Następnie ewidencjonowanie i nadawanie numerów, które od tego momentu są naszymi nazwiskami. Dają skrawki materiałów z czerwonym winklem i nadrukiem numeru. Rozdzielają do bloków – matki oddzielnie, dzieci oddzielnie, staruszki oddzielnie i kobiety nie posiadające dzieci też do innego bloku. I tak mając 13 lat stałem się więźniem polityczny. Nie sposób opisywać życia w obozie koncentracyjnym. Zresztą sama nazwa ma wystarczającą wymowę. Do dziś pamiętam straszliwy głód, zimno, wielogodzinne apele.

(J. Mazurczyk, K. Zawanowska, *Dzieciństwo i wojna*, Warszawa 1983 r., s. 177-178).

Transporty grozy

- ✓ Zimą z 1942 r. na 1943 r. Niemcy rozpoczęli wywózki odłączonych od rodziców dzieci do tzw. wsi rentowych. W rzeczywistości dzieci za pośrednictwem Głównej Rady Opiekuńczej trafiły do polskich domów lub były wykupywane na postojach od konwojujących ich Niemców za kilkadziesiąt złotych.
- ✓ Transporty osób, przeznaczonych do wywiezienia, formowano zwykle w nocy. Osoby wyznaczone do transportu czekały przez dłuższy czas na mrozie na wymarsz na dworzec. Niestety w wielu wypadkach oczekiwanie na transport kończyło się śmiercią.
- ✓ Zorganizowano 6 transportów z Zamościa do dystryktu warszawskiego. Łącznie wywieziono 5321 chłopców i dziewcząt poniżej 14 roku życia oraz starców.
- ✓ Relacja Marianny Sochy z domu Probodiak (13 lat), wysiedlona z Sitańca, przewieziona do obozu przejściowego w Zamościu. Przetransportowana w grudniu 1942 r. do Sobolewa, a następnie do Żelechowa. Przeżyła wojnę wraz z całą rodziną. „Pociąg zatrzymał się na krótko na bocznym torze i w tym momencie pojawiły się siostry PCK. Zaczęły wywoływać nas do okienek i podawać kawę. Kto miał jakieś naczynie, brał kawę na zapas. Niemcy szybko kazali się siostrą oddalić i pociąg ruszył w dalszą drogę. Jechaliśmy już drugą dobę bez jedzenia i picia. Zimno przenikało nas coraz bardziej, ciało stawało się drętwe i ogarniała nas senność. Nie pamiętam nawet jak minęła druga noc. Dopiero gdy pociąg zatrzymał się przed dęblińskim mostem na Wiśle i Niemcy pootwierali wagony i zachęcali do wyjścia (...).

*Byliśmy w transportach dzieci z Zamojszczyzny. Wstęp, wybór i opracowanie B. Kozaczyńska,
Warszawa 2017, s. 70, 74-75*

Siedlce przeciwko niemieckiemu bestialstwu

- ✓ Siedlce były jednym z punktów na mapie niemieckich transportów z polskim dziećmi. W dniach 1-2 lutego 1943 r. na peron siedleckiego dworca wjechały wagony z wysiedleńcami. Problemem wygłodzonych i dotkniętych chorobami zakaźnymi

dziećmi zajęła się Rada Główna Opiekuńcza przy wsparciu mieszkańców oraz harcerzy. Organizowano pomoc medyczną, a osoby zdrowe kierowano do rodziny zastępczych. W ten sam sposób organizowano wsparcie w innych miastach będących stacjami docelowymi dla transportów z Zamojszczyzny.

- ✓ Ludnością miasta wstrząsnęła informacja o 23 zmarłych, wśród których było 12 dzieci. Władze okupacyjne wydały pozwolenie na pogrzeb ofiar transportu, który odbył się 3 lutego 1943 r. Kondukt żałobny ruszył po mszy spod kościoła p.w. św. Stanisława i zgromadził kilkutysięczny tłum mieszkańców. Polacy w ten sposób demonstrowali swój sprzeciw wobec bestialstwa niemieckich oprawców. Jawnie przy braku sprzeciwu ze strony władz okupacyjnych, co do tej pory nie miało miejsca.
- ✓ Relacja Zofii Jadwigi Wójcik mieszkanki Siedlec. *„Kiedy weszłam do domu, zobaczyłam dwóch chłopców, brudnych, wygłodzonych i zapłakanych. Zapłakanych dlatego, że matka moja, mając czworo własnych dzieci, chciała wziąć tylko jedno, ale podnieśli taki lament, że musiała wziąć obu, bo przecież nie można było ich rozdzielić. Zwłaszcza że Niemcy już ich rozdzielili, bo jak potem opowiadali, najpierw zabrali ojca, prawdopodobnie do Niemiec, a matkę z siostrą, taką małą, na rękach, przeznaczono do innej grupy, nie wiadomo dokąd. (...) Pierwszą rzeczą było ich nakarmić, a potem pomyć i ubrać. Ich ubrania trzeba było spalić, bo się trzęsły od wszy. Długi czas płakali, trzymając się za ręce i nie można się było nic od nich dowiedzieć. Spać położyło się ich razem, bo na pewno nie daliby się rozdzielić. Dopiero na drugi dzień zaczęli pomału opowiadać, jak wyglądało wysiedlenie i długa podróż w bydłowych wagonach, przy wielkich mrozach.”*

J. Mazurczyk, K. Zawadowska, *Dzieciństwo ...*, s. 299

W barakach Zwierzyńca

- ✓ Wobec braku miejsca w obozie w Zamościu zdecydowano się utworzyć obóz dla przesiedleńców w Zwierzyńcu, w miejscu dawnego lagru dla jeńców francuskich.
- ✓ Był on przeznaczony dla 300-400 osób, natomiast dziennie więziono w nim od 2 tys. do 4,5 tys. osób. Pomieszczenia, w których przebywali więźniowie, były skrajnie prymitywne.
- ✓ Część więźniów, wobec braku miejsca w pomieszczeniach mieszkalnych, spała pod gołym niebem.
- ✓ Jako wyżywienie wydawano na śniadanie i kolację bochenek chleba dzielony na kilkudziesięciu więźniów oraz czarną kawę. Obiad składał się z wody gotowanej na warzywach bez dodatku tłuszczu i mięsa. Więźniom przede wszystkim doskwierał brak wody, którą przywożono spoza obozu i wystarczała ona zazwyczaj tylko do gotowania posiłków. Stąd też w niedługim czasie w obozie wybuchły epidemie chorób zakaźnych. Dzieci w obozie cierpiały między innymi na odrę, szkarlatynę, dyfteryt oraz czerwonkę.
- ✓ Komendantem obozu został SS-Hauptsturmführer Reinhold Hahn, który miał doświadczenie w pracy w obozie koncentracyjnym. Wspomagała go załoga składająca się z Ukraińców i Niemców, która będąc negatywnie nastawiona do Polaków, chętnie

korzystała z broni. Przez obóz w Zwierzyńcu przeszło ponad 20 tysięcy osób, z czego 7 tysięcy stanowiły dzieci, z których zmarło ok. 200. Obóz zlikwidowano w sierpniu 1943 r.

- ✓ Relacja Wandy Cebrykow opiekunki z ochronki w Zwierzyńcu. *„Przeżycia ich [dzieci] uwidaczniały się w rysunkach, zabawie śpiewie. Rysowały obóz z przeciętymi drutami i otwartą bramą, ucieczkę ludzi (...). Małe dzieci często powtarzały <<mamusiu, tatusiu wróć, oj mamusiu tatusiu, gdzie jesteś>>”.*

Zamojszczyzna-Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 429.

Zamojscy na ratunek umierającym dzieciom

- ✓ Ordynat Jan Zamojski wraz z żoną Różą Zamoyską z Żółkiewskich otoczył opieką dzieci, które oswobodził ze zwierzynieckiego obozu przesiedleńczego. Z jego inicjatywy zaczęto najmłodszym dostarczać żywność i mleko. Z relacji mieszkańców wynika, że małżeństwo Zamojskich było zaangażowane w gotowanie i butelkowanie mleka, które następnie Róża miała doręczać osobiście na teren obozu.
- ✓ Także z inspiracji żony, ordynatowi udało się przy dużej pomocy lokalnego społeczeństwa, zorganizować szpitalik oraz ochronkę dla dzieci wychodzących z obozu. Do tego miejsca trafiły dzieci poniżej 6. roku życia. Zagłodzone i cierpiące na choroby zakaźne w tym tyfus, szkarlatynę i odrę. W szpitalu brakowało lekarstw i bielizny. Mimo ofiarnej postawy pracujących tam sióstr zakonnych i osób świeckich, wśród dzieci panowała nadal bardzo wysoka śmiertelność.

Wieś Sochy

- ✓ Za jedną z największych tragedii na Zamojszczyźnie uznaje się pacyfikację wsi Sochy. Relacja Wandy Cebrykow *„1 czerwca 1943 r. Niemcy otoczyli wieś Sochy pod Zwierzyńcem ciasnym pierścieniem, po czym ją spalili i zbombardowali. Od nas widać było wielką czerwoną lunę i dym. Wśród ofiar (...) nie zabrakło i najmłodszych.”*

Zamojszczyzna-Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 429.

Dzieci Zamojszczyzny w obozie na Przemysłowej

- ✓ Dzieci z Zamojszczyzny dotarły również do Łodzi. Część z nich posiadająca cechy aryjskie trafiała wraz z rodzicami do obozu rasowego znajdującego się przy ul. Spornej 73 (Rasse-und Siedlungshauptamt SS Aussenstelle), gdzie po przeprowadzeniu dalszych szczegółowych badań zostali wysłani na germanizację do Starej Rzeszy. Osoby, u których stwierdzono przeszkody do bycia Niemcami, odsyłano w tym samym kierunku, ale na roboty przymusowe.
- ✓ Część najmłodszych trafiała również do obozu dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej. Ich pobyt został udokumentowany w pojedynczych relacjach zarówno załogi, jak i więźniów. Nie można określić, ile było tych dzieci oraz jaka była częstotliwość transportów. Najczęściej mówi się o kilku ciężarówkach. Miały być to małe dzieci. Nikt ich nie rejestrował. Obóz był przystankiem w ich podróży. Tak jak

się pojawiły, tak nagle znikwały z obozu, wywiezione w nieznanym kierunku. Relacje o tych transportach są bardzo do siebie podobne.

- ✓ Należy przyjąć, że obóz dysponował siłą roboczą, w postaci więźniarek, które mogły zająć się małymi dziećmi. Przemysłowa ze względów logistycznych i aprowizacyjnych stała się punktem „przystankowym” dla tych dzieci, najprawdopodobniej w drodze do ośrodków germanizacyjnych.
- ✓ Słowa Marii Wilgi, ofiary wysiedleń. *„Za te wszystkie wydarzenia - dzieci Zamojszczyzny oskarżają Niemców hitlerowskich. Ja jeszcze dodałabym do tego kilka słów, a mianowicie: dzieci Zamojszczyzny oskarżają i ostrzegają dziś tych wszystkich, którzy chcą wojny, dążą do niej”.*

Zamojszczyzna-Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 428.

Na podstawie:

Katalog wystawy MDP „Wypędzą nas i zabiją”. Losy Dzieci Zamojszczyzny w 80. rocznicę Akcji Zamość. Redakcja: dr Ireneusz Piotr Maj, autorzy tekstu: A. Dudek, dr A. Fronczek-Kwarta, M.Hankiewicz

V. Niemiecki obóz koncentracyjny dla dzieci polskich przy ul. Przemysłowej w Łodzi

Zasoby multimedialne Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu

- ✓ Fakty o obozie <https://muzeumdziecipolskich.pl/historia/fakty-o-obozie> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Wirtualny spacer po terenie byłego obozu na Przemysłowej <https://solutions360.pl/prezentacje/mdp/> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ *Nauczono nas płakać bez łez...*, red. I.P. Maj, Łódź 2021. <https://muzeumdziecipolskich.pl/f/nauczono-nas-plakac-bez-lez....pdf> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ *Niezwykła polska rodzina. Losy Gertrudy Nowak – dziecka z obozu na Przemysłowej*, red. I. P. Maj, Łódź 2021.
- ✓ Katalog wystawy Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu „Tylko praca i głód” <https://muzeumdziecipolskich.pl/wystawy/wystawa-v> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Nagrania wywiadów z ocalałymi więźniami obozu na Przemysłowej, 2021, <https://muzeumdziecipolskich.pl/projekty/wywiady> [dostęp: 12.08.2024]

- ✓ *To było tu...*, reż. M. Winkiel, 2021, <https://www.youtube.com/watch?v=1tPCtnqqzns>
[dostęp: 12.08.2024]
- ✓ *To się nie kończy...* Historia dzieci z obozu przy Przemysłowej, reż. M. Winkiel, 2022,
<https://www.youtube.com/watch?v=FFS0Jz-Tsvo> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ *Nie poznałam Ciebie syneczku - historia Jurka Rutkowskiego*, reż. M. Majewska,
2023, <https://www.youtube.com/watch?v=JuSCHkntCXw&t=10s> [dostęp: 12.08.2024]

GENEZA OBOZU

- ✓ propaganda III Rzeszy wskazująca, że Słowianie mają skłonności do kradzieży i powinni być kontrolowani oraz izolowani,
- ✓ pomysł wprowadzenia środka prewencyjnego (zapobiegawczego), w postaci obozu, polegającego na odseparowaniu od siebie dzieci narodowości niemieckiej i polskiej, które w innych warunkach wymagałyby pobytu w ośrodkach wychowawczych,
- ✓ jedno z uzasadnień utworzenia obozu, znalazło się w piśmie z 2 listopada 1941 r. skierowanym do Reichsführera-SS Heinrich Himmlera – dowódcy Rzeszy-SS, szefa niemieckiej policji, którego nadawcą był Obergruppenführer Reinhard Heydrich – szef Policji Bezpieczeństwa i SD: *„Na nowych niemieckich obszarach wschodnich, szczególnie w okręgu Warty demoralizacja polskich młodocianych urosła do problemu groźnego i poważnego niebezpieczeństwa dla zamieszkujących tam dzieci niemieckich. Przyczyny tego zaniedbania tkwią w nieprawdopodobnie prymitywnym poziomie życia Polaków [...]. Prócz tego wojna wyrwała wiele rodzin z dawnych warunków życiowych, odpowiedzialni za wychowanie nie są w stanie sprostać swoim obowiązkom, a polskie szkoły są zamknięte”*,
- ✓ rzeczywistość wojenna polskich dzieci wyglądała inaczej niż ją prezentowali Niemcy; zamknięcie szkół i instytucji kultury na terenie ziem wcielonych do III Rzeszy, obowiązek pracy dla wszystkich Polaków, wywózki zdolnych do pracy na roboty przymusowe, aresztowania i osadzanie w obozach koncentracyjnych, śmierć rodziców i opiekunów małoletnich doprowadziły do stanu, w którym liczba najmłodszych pozostawionych bez opieki dorosłych rosła w szybkim tempie, a dzieci zaczęły łamać prawo okupanta,

WAŻNE FAKTY

- ✓ nazwa niemiecka: *Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt* (PJVL) - obóz policji bezpieczeństwa dla polskich dzieci i młodzieży w Łodzi; nazwa popularna, stosowana przez Łódzian po wojnie: obóz na Przemysłowej; często spotykane określenie: „mały Oświęcim/Auschwitz”,
- ✓ funkcjonowanie obozu: od 1 XII 1942 r. do 18 I 1945 r.,
- ✓ przeznaczenie dla dzieci i młodzieży obu płci w wieku od 8 do 16 lat; do obozu trafiały także dzieci młodsze (1,5 roku – 8 lat); mali więźniowie nie wiedzieli, na jak długi okres trafiali do obozu, czy będą w nim przebywali 3 miesiące, czy 2 lata,
- ✓ ważne! w innych niemieckich obozach małe dzieci przebywały z matkami, przy Przemysłowej były tylko dzieci, jedynymi dorosłymi byli oprawcy (załoga obozu),
- ✓ obóz podlegał Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt – RSHA*), czyli centrali państwowej policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei – Sipo*) i służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst – SD*),
- ✓ łódzki obóz podlegał Policji Bezpieczeństwa, w skład której wchodziła Tajna Policja Państwowa (*Geheime Staatspolizei Staatspolizeistelle in Litzmannstadt – gestapo*) oraz

- Policja Kryminalna (*Kriminalpolizeistelle in Litzmannstadt* – kripo); pracownicy Policji Bezpieczeństwa zgodnie z prawem należeli do SS,
- ✓ obóz – według planów – miał powstać w celu tzw. „przechowania i zakwaterowania” dzieci i młodzieży narodowości polskiej pod opieką niemieckiej policji i mógłby pomieścić ponad 1tys. dzieci,
 - ✓ osadzeni w obozie – zgodnie z narracją niemiecką - mieli być nieletnimi przestępcami, wykazujący cechy zdemoralizowania; małoletnimi, których zachowanie stwarzało zagrożenie dla rozwoju niemieckiej młodzieży,
 - ✓ obóz był miejscem, w którym umieszczano dzieci bez sądowych formalności; nie było orzeczenia sądu (wyroku), tylko decyzja administracyjna (policyjna) z uzasadnieniem, którego nikt nie weryfikował (sprawdzał),
 - ✓ obóz przy Przemysłowej spełniał wiele zadań: obozu pracy, karnego, przejściowego oraz badań rasowych; nie był – jak twierdzili Niemcy – obozem wychowawczym czy prewencyjnym (zapobiegawczym); był miejscem wyniszczenia młodych organizmów i miał cechy obozu koncentracyjnego,
 - ✓ obóz w czasie Akcji Zamość i Powstania Warszawskiego obóz prawdopodobnie pełnił funkcję punktu „przystankowego” w podróży małych dzieci do ośrodków germanizacyjnych, co wynikało z lokalizacji oraz kobiecej kadry, która mogła zająć się małymi dziećmi,
 - ✓ 11 XII 1942 r. – na Przemysłową przyjechał pierwszy transport małych więźniów – ok. 100 chłopców,
 - ✓ w V 1943 r. liczba przetrzymywanych w obozie dzieci przekroczyła 500 osób, w XI 1943 r. 1000 osób, od III 1944 r. łączna liczba więźniów zaczęła maleć, a w momencie zakończenia funkcjonowania obozu 18 I 1945 r. szacuje się, że na terenie pozostało około 800-900 dzieci,
 - ✓ ze względu na zacieranie przez Niemców dowodów zbrodni (np. niszczenie dokumentacji obozowej) nie udało się dotąd określić dokładnej liczby dzieci, które przeszły przez obóz, ani dokładniej liczby ofiar śmiertelnych;
 - w starszych publikacjach z okresu PRL pisano o kilkunastu tysiącach dzieci, które były więźniami obozu;
 - według nowszych ustaleń historyków obóz pochłonął ok. 200 ofiar śmiertelnych, a przez 25 miesięcy istnienia obozu przeszło przez niego od 2 do 3 tysięcy dzieci;
 - ustalone zostały miejsca pochówków 77 dzieci, które zginęły w obozie i spoczęły w bezimiennych grobach na cmentarzu rzymskokatolickim pod wezwaniem św. Wojciecha przy ul. Kurczaki 81/85 w Łodzi,
 - ✓ byli więźniowie wspominają, że w końcowym okresie funkcjonowania obozu miał wpłynąć tajny rozkaz o likwidacji obozu i więźniów, do drastycznych zdarzeń (takich jak podpalenie czy zabicie więźniów) nie doszło; 18 I 1945 r. niemiecka załoga opuściła obóz (uciekła) i pozostawiła otwartą bramę, 19 I 1945 r. do Łodzi weszła Armia Czerwona,

LOKALIZACJA

- ✓ obóz usytuowano na terenie wydzielonym z łódzkiego getta (dzielnica Bałuty, osiedle Marysin) pomiędzy ulicami: Górnica (Tristanstraße) – od północy, Emilii Plater (Gunterstraße) – od zachodu, Bracką (König Marke-Straße) – od południa, od wchodu graniczył z ogrodzeniem cmentarza żydowskiego; główna brama wjazdowa była na ulicy Przemysłowej (Fauststraße) – dlatego potoczna nazwa: „obóz przy ulicy Przemysłowej”,
- ✓ obóz miał swoją filię (oddział poza główną lokalizacją) na terenie majątku ziemskiego (gospodarstwa rolnego) w miejscowości Dzierżazna (ok. 15 km od Łodzi, obecnie gmina

Biała, powiat zgierski); niemiecka nazwa: *Arbeitsbetrieb Dierżążna über Biala*; filia była zapleczem gospodarczym dla obozu przy Przemysłowej (z gospodarstwa pozyskiwano produkty rolne do kuchni obozowej); kierownikiem był Niemiec Heinrich Fuge, ale pracownicy filii obozu w Dierżążnej w większości rekrutowali się z miejscowej ludności pochodzenia polskiego; w zależności od pory roku w filii przebywało od kilkudziesięciu do ponad 150 dziewcząt, najliczniejsza grupa pracowała wiosną i latem 1944 r., wówczas do nadzoru nad więźniarkami oddelegowano z obozu macierzystego, m.in. Genowefę Pohl (Eugenię Pol),

WIĘŹNIOWIE

- ✓ kto trafiał do obozu? dzieci i młodzież:
 - których rodzice byli aresztowani lub zostali zamordowani ze względu na działalność w ruchu oporu,
 - rodziców, którzy odmówili podpisania niemieckiej listy narodowościowej, tzw. volkslisty,
 - z domów dziecka i zakładów wychowawczych;
 - z łapanek ulicznych,
 - bezdomne, pozbawione środków do życia,
 - aresztowane i karane za np.: drobny handel uliczny, szmuglowanie żywności, kradzieże, przekroczenie granicy z GG,
 - z rodzin Świadków Jehowy (związek wyznaniowy),
- ✓ na podstawie dokumentacji niemieckiej określono kategorie skierowania do obozu:
 1. wykroczenia, występki pospolite.
 2. występki o charakterze gospodarczym,
 3. zaniedbanie w wychowaniu,
 4. dzieci „wałęsające się” w miejscach publicznych lub pozbawione mieszkania,
 5. dzieci określane jako element asocjalny,
 6. uchylanie się od pracy przymusowej,
 7. dzieci podejrzane o uczestniczenie w ruchu oporu,
 8. dzieci pochodzące z rodzin odmawiających podpisania tzw. volkslisty,
 9. jako dzieci rodziców zesłanych do obozów, więzień lub tam zmarłych,
 10. względy religijne lub rasowe,
 11. upośledzone fizycznie i psychicznie,
 12. jako dzieci polskie, bez określonych przyczyn zesłania,
- ✓ przykładowe uzasadnienia wniosków o skierowanie dziecka do obozu:
 - „*chłopiec włóczy się i żebrze, uźebrane rzeczy musi odnosić do domu, matka nie żyje*”,
 - „*chłopiec nie chodzi do szkoły, zarabia odnoszeniem walizek na dworcu w Katowicach*”,
 - „*ojciec chłopca nie żyje, matka w obozie w Oświęcimiu*”,
 - „*znalezione w wieku 3 lat dziecko, które przebywało w sierocińcu w Katowicach, jest kaleką, (...) ma skłonności do kradzieży*”,
- ✓ w obozie zgromadzono dzieci i młodzież z różnych środowisk, począwszy od dzieci z „dobrych domów”, a skończywszy na dzieciach „ulicy” utrzymujących się z kradzieży,
- ✓ najwięcej dzieci pochodziło ze Śląska (np. Jaworzno, Mysłowice, Katowice) oraz Wielkopolski (Poznań, Mosina),
- ✓ dzieje obozu przy Przemysłowej nie są historią lokalną, łódzką, to historia narodowa, ogólnopolska, ponieważ na Przemysłową przywożono dzieci z różnych rejonów Polski,

ŻYCIE CODZIENNE W OBOZIE

- ✓ procedura przyjęcia do obozu:
 - odebranie rzeczy osobistych i wydanie rzeczy obozowych (szare ubranie – „mundurek” z szorstkiego materiału zwanego „drelichem”, trepy – buty, miska, kubek, łyżka, koc),
 - spisanie danych personalnych,
 - pobranie odcisków palców,

- wykonanie fotografii,
- nadanie numeru obozowego (dziecko musiało znać swój numer w języku niemieckim),
- ogolenie głowy na tzw. „glacę” – na łyso,
- utworzenie „teczki” więźnia, w której znajdowały się szczegółowe informacje nt. wyglądu, cech i predyspozycji dziecka, było to potrzebne do dalszej selekcji i ewentualnej germanizacji dziecka,
- procedura przyjęcia była podobna to stosowanych w obozach dla dorosłych, ale więźniowie z Przemysławej nie mieli wykonywanego tatuażu z numerem obozowym na skórze,
- ✓ życie codzienne więźniów było zależne od rytmu pracy; na przykład w okresie od kwietnia do października dla chłopców w wieku od 7 do 12 lat plan dnia wyglądał następująco: pobudka o godz. 5.00, godz. 6.00 – apel, od 7.00 do 18.00 – praca z jednogodzinną przerwą obiadową, godz. 18.30 – powrót do obozu, następnie kolacja, a od 19.45 do 21.00 „praca porządkowa”;
- ✓ wyżywienie: śniadanie („pajdka”=kawałek chleba, kubek „kawy”- ciemny napój przypominający kawę zbożową), obiad (wodnista „zupa” - wywar z warzyw, np. brukwi, kapusty, jarmużu, buraków, szpinaku, nieświeże warzywa, zanieczyszczenia), kolacja (to samo, co na śniadanie); w codziennej diecie brak witamin, białka, tłuszczu; obozowy lekarz Leon Urbański wskazywał, że dzieci były wycieńczone i panowała wśród nich awitaminoza;
- ✓ fatalne warunki mieszkaniowo-sanitarne, brak opieki lekarskiej powodowały zachorowania na: dur brzuszny, tyfus, świerzb, szkarlatynę, zapalenie opon mózgowych, jaglicę; były epidemie i konieczność wprowadzenia kwarantanny,
- ✓ wachmanka Isolde Beyer (Sydonia Bajer) z przeszkoleniem pielęgniarskim odpowiadała w obozie za nadzór nad częścią zamieszkałą przez dziewczynki oraz prowadziła ambulatorium i izbę chorych,
- ✓ do obozu przychodził w ramach umowy-zlecenia polski lekarz Leon Urbański, a w czasie kwarantanny w epidemii tyfusu lekarz żydowski z getta łódzkiego - Emil Vogl, mimo to istotne decyzje dla zdrowia i życia więźniów zależały od Isolde Beyer, uważaną przez więźniów za osobę wyjątkową złą i okrutną,
- ✓ dopiero po epidemii tyfusu powstała w obozie łaźnia,
- ✓ więźniowie, wyniszczeni pracą i bardzo złymi warunkami sanitarnymi, koncentrowali się na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych: zaspokojenie głodu, ogrzania się i odpoczynku,

KONTAKT Z BLISKIMI

- ✓ listy - na początku funkcjonowania obozu dzieci mogły wysyłać do rodziny dwa listy w miesiącu, 1 czerwca 1943 r. ograniczono tę możliwość do jednego listu w miesiącu,
- ✓ listy na Przemysławej można było pisać w języku polskim,
- ✓ część dzieci nie umiała pisać, nie znała adresu, na listy nikt nie odpowiadał,
- ✓ listy były cenzurowane (kontrolowane przez Niemców) i pisane na specjalnie przygotowanej papeterii,
- ✓ przykładowy list napisany przez Jurka Tomczaka
„Kochana Mamusiu. W pierwszych słowach Mojego listu donoszę Ci, że jestem zdrowy i Takiego samego zdrowia Tobie życzę i zapytuję się czemu Mamusia tak długo nie przyjeżdża na wizenie Bo ja się Martwię i prosił bym żebys do mnie przyjechała na wizenie w sobotę i proszę cię żebyś przyniosła mi znaczki mydło proszek i moje fotografie i igły i nici i ołówek i proszę żebyś przyniosła owocu i jak najwięcej chleba i marmulady i sacharynę albo cukru i trochę syropu i parę wiśni i proszę żebyś nie zapomniała przyjechać

na wizenie na tę sobotę razem z wujkiem. Więc kończę tę parę słuf do wizenia do milego zobaczenia i prętki odpis” (pisownia oryginalna z błędami, pamiętajmy, że piszą dzieci małe, które nie chodziły do szkoły); część dzieci w obozie nie posiadała umiejętności czytania ani pisania; większość dzieci nie mogło prowadzić korespondencji, ponieważ rodzice już nie żyli lub przebywali w innych miejscach izolacji,

- ✓ paczki – część artykułów wysłanych przez bliskich była konfiskowana (zabierana) przez załogę obozu; paczki otrzymywało ok. 20% więźniów, często dzieląc się nimi z pozostałymi dziećmi,
- ✓ widzenie (odwiedziny dziecka) było możliwe raz na pół roku, ale rodzinie osadzonych rzadko udawało się uzyskać zgodę na widzenie,

PRACA

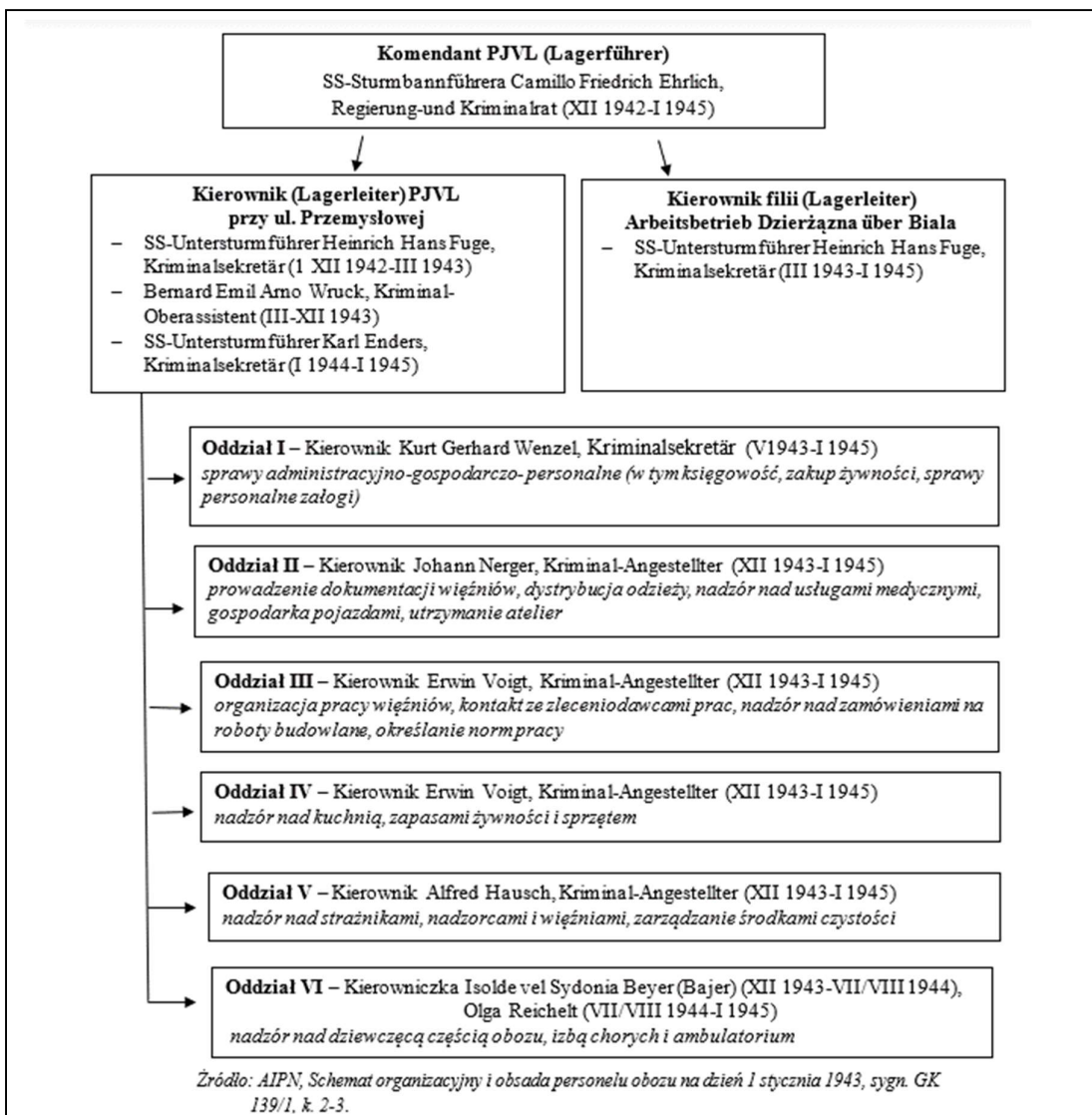
- ✓ więzień obozu, który ukończył 8 lat miał być posłusznym niewolnikiem w gospodarce III Rzeszy i musiał pracować,
- ✓ na terenie obozu zorganizowano miejsca pracy – warsztaty (np. krawiecki, stolarski, szewski, ślusarski, wikliniarski, wyrobów słomianych, iglarnia – prostowanie igieł do maszyn włókienniczych), w warsztatach majstrami byli Żydzi, na co dzień mieszkający w getcie,
- ✓ wykonywano również prace na potrzeby wojska – np. wytwarzano kosze wiklinowe na amunicję, buty ochronne ze słomy (praca w tzw. łapciarni), chlebaki dla żołnierzy,
- ✓ więźniowie wykonywali także pracę na rzecz firm na terenie Łodzi, wykonywali zadania związane z rozbiórkami lub porządkowaniem terenu,
- ✓ dzieci były zmuszane do pracy ponad swoje siły, otrzymując jednocześnie za mało jedzenia,
- ✓ na Przemysłowej wyniszczano poprzez bardzo ciężką pracę i skrajnie trudne warunki sanitarne,
- ✓ dziewczynki zajmowały się najmłodszymi więźniami, dodatkowo szyły i cerowały dla nich odzież, pracowały również w kuchni oraz pralni, przy pracach ogrodniczych,

KARY

- ✓ załoga obozu posługiwała się systemem kar i nagród, dostęp do żywności obozowej i listów oraz paczek od krewnych stanowił podstawę systemu kar i nagród (odbieranie lub ograniczanie racji żywnościowych, zabieranie paczki żywnościowej otrzymywanej od rodziny, cenzurowanie, czyli kontrolowanie listów pisanych do rodziny, odmowa widzenia lub kontaktu korespondencyjnego z bliskimi),
- ✓ doceniano donosicielstwo, służalczość, znęcanie się nad innymi więźniami; te postawy nagradzano, np. większą porcją jedzenia,
- ✓ tępieno wszelkie objawy buntu, czy słabą wydajność więźnia, która wynikała przede wszystkim z wycieńczenia fizycznego i psychicznego,
- ✓ nieposłusznym więźniów oznaczano czerwonym pasem malowanym farbą na odzieży,
- ✓ więźniom przydzielano role sztubowych, którzy odpowiadali za porządek w baraku,
- ✓ stosowane kary (publicznie, podczas apelu, za wymierzoną karę trzeba było podziękować) miały na celu poniżenie więźnia, odbierały mu godność, załamywały psychicznie; stosowano głównie kary cielesne (bicie batem, skakanie, bieganie wokół drzewa, polewanie zimną wodą),
- ✓ bardzo surową karą było umieszczanie w karczerze (ciemnym, pozbawionym okien, wilgotnym pomieszczeniu) na czas od jednego do kilku dni przy zmniejszonej racji żywnościowej,

- ✓ codzienność obozowa był przepełniona strachem, przemocą, obelżywym słownictwem, uciążliwymi apelami,

SCHEMAT ORGANIZACYJNY



ZAŁOGA OBOZU - OPRAWCY

- ✓ komendantura obozu: komendant obozu (*Lagerführer*), kierownik obozu i kierownik filii (*Lagerleiter*), kierownicy oddziałów (*Leiter/Leiterin*); w obozie przy Przemysłowej stworzono 6 oddziałów, każdy odpowiadał za inne sprawy w obozie (np. Oddział VI – nadzór nad dziewczętami); filia w Dzierżaznej nie posiadała wyodrębnionej struktury, zatrudnione tam osoby podlegały kierownikowi;
- ✓ załoga obozu: wachmani (strażnicy, nadzorcy nazywani też „wychowawcami”, nadzorcynie – „wychowawczynie”), pracownicy administracyjni, pracownicy gospodarczy, rzemieślnicy, robotnicy rolni,

- ✓ komendant, kolejni kierownicy obozu i kierownik filii byli funkcjonariuszami Kripo, sprawami administracyjno-finansowymi prowadzonymi przez oddział I kierowało Gestapo, pozostałe oddziały zostały powierzone funkcjonariuszom Kripo;
- ✓ kierownictwo obozu należało do NSDAP, SD i SS, byli to rodowici Niemcy z Rzeszy z dużym doświadczeniem kryminalnym,
- ✓ przez cały okres funkcjonowania obozu komendantem był Friedrich Camillo Ehrlich (w 1942 r. miał 49 lat), który był zwierzchnikiem Kripo w Łodzi, (stopień SS-Sturmbannführer - major policji, ranga Regierung-und Kriminalrat - rządowy radca kryminalny); na co dzień rezydował w siedzibie Kripo przy ul. J. Kilińskiego 152; był obecny w obozie najczęściej podczas wizytacji i realizowanych selekcji do badań rasowych więźniów realizowanych na terenie obozu rasowego (*Rassenlager*) w Łodzi, usytuowanego przy ul. Spornej 73 (ówczesnej Landsknechtstrasse, dziś Bł. A. Pankiewicza 15),
- ✓ kierownicy obozu: Heinrich Fuge, Arno Wruck, Karl Enders,
- ✓ funkcjonowanie obozu przy Przemysłowej było wzorowane na obozie w Moringen (*Jugend-Konzentrationslager Moringen* - obóz dla chłopców od 12 do 22 lat, którzy np. odmówili wstąpienia do Hitlerjugend, byli zaangażowani w ruch oporu, byli młodocianymi kryminalistami; ciężka praca, złe traktowanie, głód, choroby, doświadczenia pseudomedyczne); zaobserwowane w Moringen rozwiązania przeniesione do łódzkiego obozu: karcer, odrębny blok dla dzieci moczających się, procedura znakowania więźniów nieposłusznych,
- ✓ liczba pracowników rosła wraz ze wzrostem liczby więźniów,
- ✓ strażnicy tj. pracownicy służby nadzoru więziennego policji w PJVL, wcieleni do SS w najniższym stopniu kandydata na kadeta (SS-Bewerber) bądź SS-Manna, posiadali broń, do ich obowiązków należała zewnętrzna ochrona obozu; patrolowali płot obozu po jego wewnętrznej stronie, eskortowali więźniów do miejsc pracy zlokalizowanych poza obozem; filia obozu w Dzierżąnej nie posiadała obsady strażniczej,
- ✓ strażnicy w liczbie ok.50 osób, pracowali oni w systemie zmianowym 24h pracy/24h wolnego, byli pociągani do odpowiedzialności w momencie ucieczki więźnia, czy to z robót zewnętrznych, czy też z obozu,
- ✓ strażnicy z pochodzenia byli tzw. Umsiedlerami, czyli przesiedleńcami niemieckiego pochodzenia z terenów dzisiejszej Ukrainy i Rosji, a także z Rumunii, Chorwacji, Łotwy, Białorusi i Litwy oraz Niemcami i Volksdeuschami z Łodzi i okolic, do Łodzi przynosili się najczęściej razem z rodzinami, w relacjach byłych więźniów byli anonimowymi ludźmi w przeciwieństwie do nadzorców i nadzorzyczek znanych z nazwiska,
- ✓ kolejna grupa to nadzorcy i nadzorzynie (którzy nazywali siebie „wychowawcami”), około 40 osób; nadzorzynie miały pod opieką dziewczęta oraz małe dzieci do 7. roku życia; nadzorcy i nadzorzynie pracowali w systemie zmianowym 24h pracy/ 24h wolnego; odpowiadali za nadzór nad dziećmi w czasie pracy, posiłków i odpoczynku; nadzorzyniami w filii w Dzierżąnej były mieszkankami okolicznych wsi, pilnowały więźniarki i pracowały z nimi w gospodarstwie rolnym,
- ✓ wachmani to raczej ludzie młodzi przed 30. rokiem życia, posiadający podstawowe, niepełne wykształcenie;
- ✓ kilkadziesiąt osób zatrudnionych w obozie to pracownicy administracyjni, gospodarczy, rzemieślnicy, robotnicy rolni,
- ✓ na etapie organizacji obozu, władze wykorzystały Żydów z getta, którzy pracowali przy porządkowaniu terenu, odnawianiu budynków, budowaniu ogrodzenia, a na dalszym etapie również przy rozbudowie obozu,

- ✓ polscy rzemieślnicy znajdowali zatrudnienie w ramach umowy o pracę bądź byli oddelegowani przez pracodawcę, którego wiązała odrębna umowa z obozem na wykonanie konkretnych prac,
- ✓ możemy przyjąć, że w obozie w ciągu zmiany/doby przebywało średnio ok.100 osób dorosłych (oprawców) i ok. 900 dzieci.

KARY – ROZLICZENIE OPRAWCÓW

- ✓ procesy przeciwko załodze obozu toczyły się na terenie wschodnich i zachodnich Niemiec oraz w Polsce, ale tylko kilka osób z około 120 członków załogi obozu zostało postawionych w stan oskarżenia,
- ✓ komendant Camillo Ehrlich zasiadł na ławie oskarżonych podczas procesów w miejscowości Waldheim i został skazany na karę dożywotniego więzienia, ale zasądzonej kary w więzienia spędził 6 lat, a po podpisaniu współpracy ze Stasi (Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego NRD) wyszedł na wolność w 1956 r.
- ✓ w Łodzi odbyły się procesy wachmanów: Izoldy Beyer (Sydoni Bajer) i Edwarda August, oboje zostali skazani na karę śmierci,
- ✓ w 1967 r. rozpoczęło się postępowanie w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, w trakcie którego zaczęto gromadzić zeznania byłych więźniów i załogi dokumentujące działalność obozu przy Przemysłowej, na podstawie tych zeznań wszczęto postępowanie przeciwko Eugenii Pol; sprawa przerodziła się w kilkuletnią batalię sądową, ostatecznie była wachmanka została skazana na 25 lat więzienia,
- ✓ w latach 70.XX w. były więzień Józef Witkowski dokumentował istnienie obozu, spisywał historię tego miejsca i dzieci tam przetrzymywanych, dotarł do ok. 300 byłych więźniów.

NAJBARDZIEJ ZNANI OPRAWCY – BIOGRAMY

- ✓ Friedrich Camillo Ehrlich, urodzony 23 lutego 1893 r. w Löbnitz (Saksonia). Weteran I wojny światowej. Od 1920 r. do 1937 r. oficer śledczy w Chemnitz. W 1937 r. przybył do Wydziału Kryminalnego Policji Rzeszy w Berlinie. W tym samym roku wstąpił do Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. W 1939 r. miał zostać nominowany na stanowisko dyrektora kryminalnego w Saksonii, ale ostatecznie został szefem policji kryminalnej w Chemnitz. 1 października 1941 r. został awansowany na stanowisko radcy rządowego i policyjnego, a następnie przeniesiony do Litzmannstadt. 17 stycznia 1942 r. objął tam stanowisko szefa policji kryminalnej. Pełnił m.in. funkcję komendanta obozu przy ul. Przemysłowej. 17 stycznia 1945 r. opuścił Łódź, uciekając przed nadciągającymi oddziałami sowieckimi. Zameldował się w Berlinie, a następnie w Karlsbadzie. Oprawca niemieckiego obozu dla dzieci polskich w Łodzi w maju 1945 r. został aresztowany przez NKWD. Przebywał w niewoli m.in. w Speziallager Nr 2 w Buchenwaldzie. 10 lutego 1950 r. trafił do więzienia w Waldheim. W okresie od kwietnia do czerwca 1950 r. przed specjalnymi izbami karnymi tamtejszego Sądu Krajowego odbyły się procesy 3,4 tys. osób oskarżonych o współpracę z reżimem hitlerowskim. Sąd skazał Ehrlicha na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Zarzucono mu, iż w 1933 r. jako szef policji kryminalnej w Chemnitz, przekazywał w ręce Gestapo działaczy antyhitlerowskich, którzy następnie zginęli w obozie koncentracyjnym. W 1956 r. Ehrlich został zwolniony, dzień po podpisaniu zobowiązania do współpracy ze Stasi (policją bezpieczeństwa NRD). W RFN jego skazanie uznano za bezpodstawne. Po zwolnieniu i przeniesieniu się do RFN ubiegał się o zatrudnienie w Wydziale Kryminalnym. Odrzucono jego kandydaturę, gdyż za 2 lata miał osiągnąć wiek emerytalny. Zmarł 6 czerwca 1974 r. w Monachium.

- ✓ Sydonia Bayer vel Isolde Beyer urodziła się 12 grudnia 1903 r. we wsi Kwiatkowice (powiat łaski). Była córką Augusta i Anny z domu Limann. Rodzina była narodowości niemieckiej. Wykształcenie – cztery klasy szkoły handlowej i kurs dla pielęgniarek. W czasie okupacji mieszkała przy ulicy Gdańskiej 17 w Łodzi. W 1941 r. przez 10 tygodni pracowała jako oddziałowa w więzieniu dla kobiet przy ul. Gdańskiej 13 w Łodzi. 12 września 1941 r. przyjęła volkslistę. W latach 1941-1942 pracowała w policyjnym Urzędzie Sanitarno-Obyczajowym jako pomoc lekarza. Od grudnia 1942 r. zatrudniona w obozie przy ul. Przemysłowej, gdzie pełniła funkcję kierowniczką obozu dziewczęcego oraz sprawowała nadzór nad pracą lekarzy i nad tzw. „izbą chorych”. W lipcu 1944 r. zwolniona z pracy w obozie. Oprawca niemieckiego obozu dla dzieci polskich w Łodzi Ausweis der Deutschen Volksliste wystawiony na nazwisko Isolde Beyer, 12 września 1941 r. Sydonia Bayer została aresztowana 14 marca 1945 r. i osadzona w więzieniu przy ulicy Gdańskiej 13 w Łodzi. Rozprawa przed Specjalnym Sądem Karnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi odbyła się 6 września 1945 r. Sydonia Bayer została oskarżona o to, że: „w okresie do 1 lipca 1944 r. w Łodzi, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej jako kierowniczka obozu karnego dla dzieci polskich brała udział w znęcaniu się nad nimi, a w szczególności przyczyniła się do śmierci Urszuli Kaczmarek i Danuty Jakubowskiej”. Sąd skazał Bayer na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 12 listopada 1945 r. na terenie więzienia przy ulicy Sterlinga 16 w Łodzi.

- ✓ Eugenia Pol vel Genowefa Pohl urodziła się 23 lutego 1923 r. w Ozorkowie. Była córką Jana i Janiny z domu Wróblewskiej. Ukończyła 7 klas szkoły podstawowej. Z zawodu krawcowa. Do końca życia pozostała niezamężna. Uczęszczała do szkół podstawowych w Łodzi przy ul. Zagajnikowej (obecnie ul. Kopcińskiego 54) oraz na Księzym Młynie. W latach 1937-1939 mieszkała razem z rodziną w Dębach (powiat tarnobrzeski). We wrześniu 1939 r. wróciła do Łodzi, gdzie zamieszkała przy ulicy Chełmońskiego 16a. Wystąpiła o przyjęcie volkslisty w czerwcu 1940 r., którą otrzymała 28 października 1941 r. na nazwisko Eugenie Pohl. W 1942 roku Eugenia Pol zgłosiła się do niemieckiego urzędu pracy, gdzie otrzymała skierowanie do komendy policji kryminalnej (Kripo) przy ul. Kilińskiego 156. Stamtąd przydzielono ją do pracy w tworzącym się obozie przy ul. Przemysłowej. Eugenia Pol pracowała tam do 18 stycznia 1945 r., pełniąc funkcję pomocniczą (Hilfskraft) przy kierowniczce obozu dziewczęcego Sydonii Bayer. W latach 1943-1944 przebywała okresowo w filii obozu w Dzierżąnej, gdzie nadzorowała pracę więźniarek. Po zakończeniu II wojny światowej Eugenia Pol została w Łodzi, razem ze swoim bratem Mieczysławem zamieszkała w domu przy ul. Chełmońskiego. W latach 1945-1946 uczęszczała na kursy administracyjno-handlowe. W latach pięćdziesiątych należała do klubów sportowych „Włókniarz” i „Łodzianka”. Od 1956 r. pracowała jako intendientka w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej przy ul. Starorudzkiej 5/7 (obecnie ul. Pabianicka 184/186). Nie niepokojona przez nikogo z racji swojej wojennej działalności, 26 listopada 1962 r. w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi złożyła relację o pracy w obozie. Na uwagę zasługuje fakt, że w tym spotkaniu uczestniczyli również byli więźniowie. Od 1965 r. należała do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). 11 grudnia 1970 r. Eugenia Pol została aresztowana i osadzona w zakładzie karnym przy ul. Radzieckiej 38/40 w Łodzi (obecnie Zakład Karny nr 1 przy ul. Beskidzkiej 54). Następnie została przeniesiona do aresztu śledczego przy ul. Kraszewskiego 1/5. Proces przeciwko niej rozpoczął się 8 lutego 1972 r. Rozprawa miała miejsce w sądzie wojewódzkim przy pl. Dąbrowskiego 5 w Łodzi. Odbiła

się ona szerokim echem w kraju i za granicą. Pol nie przyznawała się do winy, a o zeznaniach świadków pisała: Eugenia Pol została skazana 2 kwietnia 1974 r. przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na 25 lat pozbawienia wolności. Dwa lata później Sąd Najwyższy w Warszawie podtrzymał ten wyrok. Eugenia Pol opuściła więzienie przed odbyciem całego okresu kary w 1989 r. Zamieszkała razem z bratem na łódzkiej Dąbrowie. Zmarła w roku 2003.

LOSY DZIECI – PRZYKŁADOWE BIOGRAMY

- ✓ Urszula Kaczmarek urodziła się w roku 1929 w Poznaniu jako córka Franciszka i Jadwigi ze Skórów. Była najstarsza z trojga rodzeństwa, którym zajmowała się podczas okupacji, gdy rodzice wychodzili do pracy. Aresztowano ją podczas łapanki we wrześniu 1942 r., więziono przez trzy miesiące w poznańskim areszcie, a w styczniu następnego roku przewieziono do obozu w Litzmannstadt. Jako jedna z pierwszych więźniarek otrzymała numer 21. Wśród dzieci znana była z tego, że wyjątkowo trudno znosiła uczucie głodu. By przetrwać, z narażeniem życia decydowała się na kradzieże chleba, dlatego często była bita przez wachmanki. Ciągłe katowanie sprawiło, że dziecko trafiło na izbę chorych, gdzie racje żywnościowe były jeszcze bardziej zredukowane. Urszula uważana jest za pierwszą śmiertelną ofiarę obozu przy ul. Przemysłowej. W wyniku zadanych obrażeń i wychłodzenia organizmu, 9 maja 1943 r. dziewczynka zmarła. W akcie zgonu jako przyczynę śmierci Niemcy zapisali atak serca. Pochowano ją 11 maja 1943 r. na cmentarzu rzymskokatolickim św. Wojciecha w Łodzi. Na pogrzeb przyjechał ojciec dziecka, ale władze obozu zarządziły pochówek dzień wcześniej. Obecnie jej mogiła już nie istnieje.
- ✓ Kazimierz Gabrysiak urodził się w roku 1930 w Poznaniu jako syn Wojciecha i Zofii z Kowalskich. Jego ojciec pracował na kolei, a matka zajmowała się domem i pięciorgiem dzieci. Gdy wybuchła wojna Kazimierz był zuchem w V Hufcu Harcerzy Poznań Śródmieście, a po zejściu harcerstwa do podziemia włączył się z kolegami do działań sabotażowych Szarych Szeregów. Za tę działalność jesienią 1942 r. trafił najpierw do poznańskiego aresztu na kilka tygodni brutalnych przesłuchań, a następnie w grudniu do obozu w Litzmannstadt, którego był jednym z pierwszych więźniów. Przeżył pobyt w obozie.
- ✓ Helena Leszyńska urodziła się w roku 1931 w Poznaniu jako córka Franciszka i Magdaleny z Dawidzińskich. Ojciec był powstańcem wielkopolskim, matka doskonale знаła język niemiecki. Jako przyczynę aresztowania Heleny, Niemcy podali rzekomo niewystarczającą opiekę rodzicielską. Zanim we wrześniu 1943 r. dziewczynka trafiła do Litzmannstadt, więziona była w areszcie Gestapo w Poznaniu. W obozie łódzkim pracowała w igłarni, pralni oraz przy wytwarzaniu torebek i sztucznych kwiatów. W przetrwaniu chorób i głodu pomagały wysyłane przez matkę paczki z żywnością, którymi Helena zawsze dzieliła się z innymi dziećmi. Po wyzwoleniu otrzymała pomoc i opiekę nieznannej łódzkiej rodziny. Wróciła do Poznania.
- ✓ Gertruda Piechota-Górska urodziła się w roku 1933 w Krzyżownikach pod Poznaniem, jako córka Józefa i Anny. Ojciec dziewczynki był powstańcem wielkopolskim. Siostra ojca i jego szwagier zginęli w Forcie VII w Poznaniu. Babcia była Niemką urodzoną w Westfalii. Wyszła za mąż za Polaka i nie podpisała volkslisty. Dziewczynka została aresztowana podczas ulicznej łapanki w Poznaniu i w czerwcu 1943 r. trafiła do obozu łódzkiego. Wcześniej Niemcy uwięzili jej ojca i braci. W obozie przy ul. Przemysłowej Gertruda

zatrudniana była do prac w ogrodzie, przy klejeniu torebek. Jak wszyscy małeletni wykonywała też czynności zlecane na bieżąco. Pracowała również w filii gospodarczej w Dzierżanej. W wyniku selekcji została uznana za „rasowo wartościową”, ale ostatecznie z uwagi na słabe zdrowie Niemcy nie poddali jej germanizacji. Chorowała na żółtaczkę, szkorbut i zapalenie płuc, była leczona szpitalnie na terenie getta. Dotrwała w obozie do końca wojny. W momencie opuszczenia obozu przez Niemców, Gertruda ciężko chorowała. Przewieziono ją do siedziby Polskiego Czerwonego Krzyża w Kórniku, gdzie znaleziono jej najpierw rodzinę zastępczą, a następnie oddano do domu dziecka. Stamtąd odebrała ją i zajęła się nią dalsza rodzina. Po wojnie jej zdrowie było tak zrujnowane, że nie była w stanie podjąć żadnej pracy.

- ✓ Jerzy Rutkowski urodził się w roku 1934 w Płońsku jako syn Edwarda i Klementyny z Dygowskich. Był wnukiem doktora Leona Rutkowskiego, lekarza, antropologa, współpracownika Polskiej Akademii Umiejętności, znanego społecznika i patrioty, którego imię nosi jedna z ulic Płońska oraz szkoła, a na centralnym skwerze miasta znajduje się dedykowany jemu pomnik. Rodzina Rutkowskich jako przedstawiciele polskiej inteligencji, poddawana była przez władze niemieckie represjom od początku okupacji. Już w 1940 r. matka z synem została przez Niemców wyrzucona z domu i pozbawiona majątku. Ojciec był wówczas w oflagu. W październiku 1943 r. dziewięcioletni Jerzy posądzony został o podpalenie stodoły, a w listopadzie aresztowany i wywieziony do obozu w Litzmannstadt. Chorował wówczas na czynną gruźlicę płuc. Jerzy Rutkowski W obozie łódzkim Jerzy przeżył półtora miesiąca. Podczas widzenia na początku matka nie rozpoznała go. Trzy dni później, 16 grudnia chłopiec zmarł. Jego mogiła zachowała się na cmentarzu katolickim św. Wojciecha w Łodzi. Po wojnie okazało się, że Jurka posądzono o podpalenie stodoły bezpodstawnie, a sprawca obarczył winą dziecko, by chronić własne życie.
- ✓ Maria i Tadeusz Wiśniewscy (roczniki 1928 i 1931) – rodzeństwo z Poznania, dzieci Aleksandra i Gertrudy z Kaczmarków. Ojciec był profesorem gimnazjum męskiego, zaangażowanym w rozwój polskiego szkolnictwa w Wielkopolsce, Niemcy więc od początku okupacji śledzili jego poczynania, w roku 1943 postawili mu zarzut współpracy z grupą doktora Franciszka Witaszka. Został zamordowany w Forcie VII. Najstarszego z braci – Ludomira – wywieziono kolejno do KL Gross-Rosen i Mi elbau-Dora, matkę więziono najpierw w obozie w Żabikowie, następnie zesłano do Ravensbrück, a pod koniec wojny do Bergen-Belsen. Dwoje młodszych dzieci w grudniu 1943 r. aresztowano i przewieziono pociągiem do obozu w Litzmannstadt. Maria (w kartotece numery 219 i 501) pracowała w warsztacie krawieckim i przy porządkowaniu pomieszczeń w budynku komendantury. Tadeusza (numer 873) przydzielono do rymarni i pracowni szewskiej. Dzieci chorowały na tyfus (Maria dwukrotnie), szkorbut, egzemy, odmrożenia. Gdy Maria skończyła 16 lat, Niemcy skierowali ją jako dorosłą, do obozu Ravensbrück, gdzie szczęśliwie odnalazła matkę. Pomimo trudu i ciężkich chorób obie przetrwały do wyzwolenia w Bergen-Belsen. Maria przed opuszczeniem obozu przy ul. Przemysłowej poprosiła jedną z koleżanek pochodzącą z Łodzi, by opiekowała się jej bratem Tadeuszem i zabrała go ze sobą do domu w razie końca wojny – tak też się stało. Z całej licznej rodziny po wojnie wróciło ich tylko czworo. Stracili wszystko, łącznie z pięknym mieszkaniem na Dolnej Wildzie. Matka zmarła wyniszczona obozowymi przeżyciami niedługo po odzyskaniu wolności. Maria ukończyła studia prawnicze i dożyła 93 lat. Zmarła w październiku 2020 r., a Tadeusz 2016 r.

- ✓ Alodia i Daria Witaszek Alodia i Daria Witaszek (roczniki 1938 i 1939) – siostry z Poznania, córki Franciszka i Haliny z Muszyńskich. Ojciec był znanym lekarzem, pracownikiem naukowym w Zakładzie Mikrobiologii Lekarskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, szefem „Związku Odwetu” Okręgu Poznańskiego (sabotażowo-dywersyjnej organizacji Związku Walki Zbrojnej). Wiosną roku 1942 grupa doktora Witaszka została przez Niemców rozpracowana, a jej główni działacze skazani na śmierć. Doktor odmówił współpracy, za co więziono go w Forcie VII w Poznaniu i 8 stycznia 1943 r. zamordowano przez ścięcie. Przed wykonaniem wyroku skazańcom zakomunikowano, że ich rodziny czeka podobny los. Małżeństwo Witaszków miało pięcioro dzieci – Mariolę, Iwonę, Alodię, Darię i Krzysztofa - spośród których dwie dziewczynki trafiły na kilka tygodni do obozu przy ul. Przemysłowej. W marcu 1943 r. matkę zesłano do KL Auschwitz-Birkenau, następnie do Ravensbrück, gdzie udało jej się przeżyć. Alodia Witaszek-Napierała, archiwum Muzeum Dzieci Polskich. Troje dzieci ukrywała rodzina, a kilkuletnie wówczas Alodia i Daria trafiły do Polen-Jugendverwahrlager w Litzmannstadt. Dzieci poddano tam selekcji rasowej i wysłano na germanizację w ośrodkach w Kaliszu i Połczynie Zdroju. Zmieniono im imiona oraz nazwiska, po czym rozdzielono je, wysyłając Alodię do nowej rodziny w Niemczech, a Darię do Austrii. W 1947 r. dziewczynki zostały odnalezione. Gdy wróciły do domu w Poznaniu, nie znały już ani jednego polskiego słowa.

RELACJE OCALAŁYCH

- ✓ *„Na apelach musieliśmy pokazywać czyste ręce. A wody ani mydła nie było. W Łodzi było gorzej niż w Oświęcimiu, bo tam byli dorośli. Najgorsze były apele, zimno, głód i bicie. Jedzenie? Zgniłe warzywa w wodzie i suchy chleb”.*
- ✓ *„Pamiętam jedną Gwiazdkę. Chłopaki ukradli chleb z magazynu, połamali go na drobne kawałki, choinka była kawałkiem gałązki”.*

Relacja Gertrudy Piechoty-Górskiej, wywiad Jolanty Sowińskiej-Gogacz.
- ✓ *„Brama była zamknięta, a przy otwartej wysokiej furtce stał strażnik. Gdy mu podałam pisemne pozwolenie od władz obozowych na widzenie z synem odpowiedział, że w obozie jest kwarantanna z powodu tyfusu i wstęp do obozu wzbroniony. Na moje usilne próby strażnik udaje się do władz obozowych i przychodzi z wiadomością, że syn mój przyjdzie do mnie. (...) Wtem przez otwartą furtkę widzę, że zbliżają się dwaj chłopcy i prowadzą się za ręce. Widzę jak jeden z nich silniejszy prowadzi słabszego młodszego kolegę, ale w żadnym z nich nie poznaję syna. (...) Nagle jeden z chłopców wynędniał szkielecik zbliżył się do mnie i słabym głosem, w którym wyczułam radość, wymówił mamusia i wtedy poznałam w nim mojego syna. Ja doznałam tak silnego wstrząsu na widok syna, że nie mogłam wymówić słowa i zasłabłam”.*

AIPN GK, Obóz koncentracyjny dla młodocianych w Łodzi, sygn. GK 165/379,
Relacja Haliny Rutkowskiej, 15.01.1970, t. 13, s. 149-150.
- ✓ *„Pierwsze, co mnie uderzyło w obozie na Przemysłowej, to potworny hałas. Wprowadzono nas rano do stołówki. Wszystkie dzieci miały na nogach drewniane buty i wszyscy musieliśmy maszerować w jednym miejscu. Niebywały, głośny stukot setek tych drewniaków. Pierwsze dni to był szok całkowity, coś, czego nie można zapomnieć ani opowiedzieć. Gdy zobaczyłam co się tam dzieje, zupełnie zdrętwiałam, nie byłam w stanie normalnie reagować”.*

Relacja Marii Wiśniewskiej-Jaworskiej, wywiad Jolanty Sowińskiej-Gogacz.

UPAMIĘTNIE NIE

- ✓ do 1949 r. historią obozu zajmowała się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, w 1965 roku powstała Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, kontynuująca wcześniejsze prace, bezpośredni świadkowie, byli więźniowie obozu, zaczęli składać zeznania dopiero w latach 1965-1975,
- ✓ ważną rolę w upamiętnieniu losów małych więźniów przyczyniły się izby pamięci utworzone w: Szkole Podstawowej nr 81 im. Bohaterskich Dzieci Łodzi oraz w budynku szkoły w Dzierżąnej i Szkole Podstawowej w Białej blisko Zgierza,
- ✓ 9 maja 1971 roku dokonano odsłonięcia Pomnika Martyrologii Dzieci, który nazwany jest przez łodzian Pękniętym Sercem,
- ✓ w 2021 r. powstało w Łodzi Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu, którego misją jest upamiętnienie więźniów obozu przy Przemysłowej, popularyzowanie wiedzy nt. dziejów obozu, prowadzenie badań naukowych,
- ✓ *„W hołdzie Polskim Dzieciom Wojny, które mimo traury, jakiej doświadczyły za przyczyną hekatomb II wojny światowej, zbrodniczych działań okupantów niemieckich i sowieckich, potrafiły dźwigać ze zgliszcz naszą wspólną Ojczyznę oraz w dowód respektu i wdzięczności za ich wysiłek”* polski parlament ustanowił w 2023 r. Narodowy Dzień Polskich Dzieci Wojny, który corocznie będzie obchodzony 10 września; data została wybrana ze względu na upamiętnienie wydarzeń z roku 1943, kiedy okupacyjne władze niemieckie przeprowadziły masowe aresztowania dzieci w podpoznańskiej miejscowości; wydarzenie to, znane jako „sprawa mosińska” (niem. *Sache Moschin*), stanowiło kontynuację aresztowań przeprowadzonych przez Niemców w związku rozbiem grupy konspiracyjnej Związku Odwetu Okręgu Poznań ZWZ-AK, współdziałającej z doktorem Franciszkiem Witaszkiem, aresztowania objęły mieszkańców Mosiny; dorośli zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, a 14 IX 1943 r. do łódzkiego obozu przywieziono dzieci „polskich terrorystów”, „witaszkowców” w wieku od 2-8 lat, najmłodszy chłopczyk Marek Zakrzewski, w chwili uwięzienia miał 2 lata i 3 miesiące,
- ✓ Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu wspiera byłych więźniów (Ocalałych) oraz organizuje zjazdy Ocalałych; w ostatnim zjeździe (IX 2024 r.) wzięło udział 7 Ocalałych.

VI. Udział dzieci i młodzieży w Powstaniu Warszawskim

- ✓ Dzieci z Powstania Warszawskiego <https://muzeum1939.pl/dzieciwojny-dzieci-z-powstania-warszawskiego/aktualnosci/5046.html> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Zdjęcia Powstańców <https://www.1944.pl/fototeka/dzieci,89.html> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Udział dzieci w Powstaniu Warszawskim <https://www.youtube.com/watch?v=CjRmOJ9zs2Y> [dostęp: 12.08.2024]
- ✓ Katalog wystawy Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu „Dziecięce ślady Powstania Warszawskiego” <https://muzeumdziecipolskich.pl/wystawy/wystawa-vi> [dostęp: 12.08.2024]

- ✓ 1 sierpnia 1944 r. (godz. „W” 17.00) w Warszawie rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, które trwało 63 dni do 2 października 1944 r.
- ✓ była to największa bitwa stoczona podczas II wojny światowej przez organizację podziemną z wojskami okupacyjnymi,
- ✓ powstańcy, bez ciężkiego uzbrojenia, walczyli przeciwko regularnym formacjom niemieckim,
- ✓ Powstanie Warszawskie stanowiło element planu „Burza”, opracowanego przez Rząd Polski w Londynie i dowódców Armii Krajowej,
- ✓ dowódcą sił powstańczych mianowano komendanta Okręgu Warszawskiego AK – płk. Antoniego Chruściela ps. „Monter”,
- ✓ głównym celem powstańców było opanowanie miasta przed wkroczeniem do niego Armii Czerwonej i wystąpienie w roli gospodarza,
- ✓ powstanie rozpoczęło siłami liczącymi ok. 25 tys. powstańców, z czego tylko 10% było uzbrojonych,
- ✓ do powstania przyłączyły się również oddziały Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej, Korpusu Bezpieczeństwa i Narodowych Sił Zbrojnych, siły powstańcze były stale uzupełniane przez ochotników,
- ✓ garnizon niemiecki w Warszawie liczył w chwili wybuchu powstania ok. 15 tys. żołnierzy, został on jednak wzmocniony jednostkami kierowanymi przeciwko Sowiecom, ponadto Niemcy zamierzali użyć do walk w Warszawie znane z okrucieństwa jednostki Waffen SS, w tym m.in. Brygadę Szturmową SS „RONA” i złożoną z kryminalistów – Brygadę Oskara Dirlewangera,
- ✓ siły niemieckie łącznie: ok. 50 tys. żołnierzy (formacje wojska, SS i policji, czołgi, artyleria i lotnictwo), dowództwo: gen. SS Erich von dem Bach-Zelewski,
- ✓ na początku walk oddziały powstańcze zdobyły wiele obiektów niemieckich w dzielnicach: Stare Miasto, Mokotów, Śródmieście, Żoliborz, ale w rękach niemieckich pozostały jednak najważniejsze obiekty (mosty, dworce, lotnisko, dzielnica niemiecka, koszary), co utrudniało utrzymanie łączności między poszczególnymi ugrupowaniami powstańczymi,
- ✓ 11 sierpnia Niemcy stłumili powstanie na Woli i Ochocie, w trakcie walk dochodziło do niespotykanej brutalności wobec ludności cywilnej; Niemcy wymordowali ok. 40 tys. mieszkańców Woli,
- ✓ wobec niedostatku uzbrojenia i amunicji walki powstańcze przybrały charakter defensywny, a Powstanie rozpadło się na kilka izolowanych od siebie ognisk walki: Stare Miasto, Śródmieście, Mokotów, Żoliborz,
- ✓ w Powstaniu Warszawskim powszechnie uczestniczyły dzieci, które pomagały przy budowie barykad, wspierały służby sanitarne i aprowizacyjne, były łącznikami walczących oddziałów, kolporterami powstańczej prasy, kurierami poczty; brały udział w dyżurach przeciwpożarowych i gaszeniu pożarów, były ordynansami powstańczych dowódców (czyli przenosiły rozkazy), czyścili broń i nosiły amunicję; nie ustępowały odwagą dorosłym, butelkami z benzyną atakowały niemieckie czołgi, wielu młodocianych żołnierzy zginęło w walce lub było zastrzelonych przez niemieckich strzelców wyborowych tzw. „gołębiarzy”,

- ✓ 2 października 1944 r. w Ożarowie pod Warszawą podpisano akt kapitulacji, który zapewniał powstańcom prawa jenieckie,
- ✓ straty po stronie polskiej to 18 tys. zabitych i ok. 25 tys. rannych żołnierzy oraz ok. 120-200 tys. ofiar cywilnych, o niewoli dostało się ok. 15 tys. żołnierzy i oficerów wraz z naczelnym wodzem, generałem Tadeuszem Komorowskim „Borem”, około 50 tys. powstańców wywieziono do obozów koncentracyjnych, a 150 tys. na przymusowe roboty do Rzeszy,
- ✓ straty po stronie polskiej to ok. 10 tys. zabitych, 7 tys. zaginionych i 9 tys. rannych żołnierzy.

Na podstawie: <https://www.1944.pl/arttykul/powstanie-warszawskie,4736.html>,
<https://www.wojsko-polskie.pl/powstanie-warszawskie/>

- ✓ Szacuje się, że kiedy 1 sierpnia 1944 r. Polacy ruszyli do walki przeciwko Niemcom o oswobodzenie Warszawy, spośród około 50 tys. powstańców było ok. 5500 osób, które nie miały ukończonych 18 lat. W czasie powstania prawie 700 z nich zginęło.

Źródło informacji:

Chcieliśmy być wolni. Powstanie Warszawskie 1944, red. A. Zawistowski, Warszawa 2022, s. 253.

Dzieci w powstaniu warszawskim. Ich jedyną bronią był spryt ...

Trzeba było znać jak własną kieszeń każdy zaułek, wnękę, każdą piwnicę, przekop, barykadę. Trzeba było wiedzieć gdzie kryją się „gołębiarze” [niemieccy snajperzy], żeby donieść meldunek, rozkaz, paczkę. Dzieci radziły sobie z tym najlepiej. Wiele z nich swoją służbę w Powstaniu przypłaciło życiem.

Od wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. do jej zakończenia łączniczki i łącznicy wykonywali bardzo trudną i ryzykowną pracę. Przenosili dokumenty, meldunki, broń, paczki z ulotkami, prasą konspiracyjną, prawie zawsze mieli przy sobie coś trefnego, co w razie zatrzymania mogło być dla nich wyrokiem śmierci. Mimo to docierali do miejsc najbardziej niebezpiecznych. Dzięki nim możliwe było szybkie przekazywanie informacji, często o ogromnym znaczeniu. W dużej mierze dzięki nim funkcjonowało państwo podziemne. Najczęściej zaopatrzeni byli w mocne papiery, które czasem ratowały życie. W ubraniach pozwalających wtopić się w tłum, rowerami, riksżami, tramwajami, kursowali po całym mieście.

W Powstaniu Warszawskim bardzo często łącznikami zostawały dzieci, kilkuletni chłopcy, którzy nigdy nie przeszli żadnych szkoleń. Mali, sprytni, zwinni, mogli przejść niezauważeni, dostać się w miejsca niedostępne dla dorosłych. Chcieli mieć swój udział w walce i wielokrotnie wykazywali się odwagą większą niż żołnierze. Wielu straciło życie i na zawsze zostaną anonimowi, bo znane były tylko ich pseudonimy. [...]

Jerzy Grzelak ps. Pilot był żołnierzem zgrupowania „Baszta”, jednym z najmłodszych łączników, w 1944 r. miał zaledwie dziewięć lat. [...] Ja też byłem żołnierzem AK, w zgrupowaniu „Baszta”, żeby nim zostać, dodałem sobie pięć lat. Kilkanaście dni przed Powstaniem złożyłem przysięgę – wspominał.

Jego konspiracyjna działalność rozpoczęła się we własnym domu. U Grzelaków często odbywały się narady i spotkania konspiratorów. Ojciec bardzo mu ufał, miał też świadomość, że dzieci bywają bardzo spostrzegawcze, a budzą mniej podejrzeń, dlatego zlecał mu wykonywanie różnych drobnych, ale bardzo odpowiedzialnych zadań. Kiedyś nawet miał obserwować konfidenta, którego podejrzewano o donoszenie na sąsiadów.

1 sierpnia Zbyszek Wroński, ps. „Kret”, dowódca Jerzego, skierował go do sztabu przy ulicy Belgijskiej 5. Dostał opaskę i przepustkę. Został kurierem i łącznikiem do dyspozycji dowództwa. Przenosił listy, paczki, lekarstwa, amunicję. Miał wyznaczony rejon, po którym się poruszał. Obejmował on Park Dreszera, ulicę Odyńca z sąsiednimi uliczkami, szpital Elżbietanek. Najniebezpieczniej było na terenie Instytutu Higieny, zajętego prawie w całości przez Niemców. Jurek bez najmniejszych problemów docierał do najniebezpieczniejszych miejsc. Swoją spryt zaczął również wykorzystywać w czasie wypraw na okoliczne ogródki działkowe. Przynosił stamtąd same rarytasy: ziemniaki, pomidory, czasem jakąś gruszkę, a kiedyś nawet melona. Miał lornetkę i granat – tak na wszelki wypadek. Starsi koledzy udawali, że wierzą w jego czternaście lat, ale doskonale wiedzieli, że ma dużo mniej i dlatego nigdy nie dostał broni [...]

Janusz Wałkuski w czasie Powstania miał dziesięć lat. Był zaopatrzeniowcem. Nie nosił biało-czerwonej opaski, chociaż dostał ją i miał do niej prawo, ale mama w obawie o jego życie kategorycznie zabroniła mu zakładać. „Gołębiarze” szczególnie szukali tych z opaskami. [...]

Na podstawie:

Małgorzata Czerwińska-Buczek, *Dzieci w powstaniu warszawskim. Ich jedyną bronią był spryt*,
<https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1424469,powstanie-warszawskie-1944-dzieci.html>